Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, WTOREK 2 MARCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 61

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Frakcja monarchistów w sejmie.

Wschodnie i zachodnie żubry kresowe pod komendą posłów Strońskiego i Dubanowicza stworzyli już kamarylę dworską.

Dworacy króla Jegomości chcą dokonać przewrotu w majestacie prawa.

Monarchistom polskim przybywają nowi towarzysze: członkowie stronnictwa chrześcijańsko - narodowego.

Odbyło się posiedzenie rady naczelnej Ch. N. poprzedzone posiedzeniem zarządu głównego.

Posiedzeniu rady przewodniczył sen. Szułdrzyński, oraz wiceprezesi p. Z. Leszczyński i pos. Ozimina. Referaty wygłosili pp.

pos. Stroński — o ogólnej polityce państwowej, pos. Dunin — o sprawach gospodarczych, pos. St. Dąbrowski — o sprawach wojskowych i pos. Dubanowicz — o naprawie ustroju.

Po dyskusji, na podstawie wniosku przygotowanego przez zarząd stronnictwa i komisję parlamentarną klubu Ch. N., powzięto szereg rezolucji z których **ostatnia domaga się przywrócenia dziedzicznej władzy króla.**

W rezolucji tej czytamy:

„Gdy mimo dobrej woli i wysiłków społeczeństwa, tak niedomaga we wszystkich dziedzinach nasze życie państwowe, zwraca się trzeźwa myśl ku konieczności naprawy samego ustroju państwa Żaden ustrój sam przez się, bez pracy i bez rozumnej polityki, nie uleczy życia państwowego. Ale niepodobna żyć w ustroju, który naprawie przeszkadza i jej nie dopuszcza.

Dlatego też stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe, które stale w działalności swej politycznej i gospodarczej kierowało się zasadami powyżej wskazanemi, uważa w tej chwili za najważniejsze zadanie naprawę ustroju państwowego w następujących kierunkach:

1) Gruntowna zmiana prawa wyborczego dla zapewnienia ciałom ustawodawczym trwałej i odpowiedzialnej większości, zdolnej do pracy.

2) Zapewnienie senatorowi równorzędności z sejmem w sprawowaniu władzy ustawodawczej.

3) Uchylenie dzisiejszego stanu rzeczy, w którym prawo może być gwałcone przez ustawy, i danie w tym względzie orzecznictwu sądowemu oparcia o trybunał konstytucyjny.

4) Wzmocnienie władzy wykonawczej przez przyznanie Głowie Państwia veta ustawodawczego i prawa rozwiązywania sejmu.

5) Dla utrwalenia ciągłości i równowagi ustroju państwowego zapewnienie stanowisku Głowy Państwa stałości, znaczenia i powagi. U końca drogi, ku temu zmierzającej w państwie o takim składzie ludności jak Polska i takiem położeniu geograficznem, widnieje potrzeba i istnieje możliwość, w miarę jak wzmaga się rzeczywiste warunki i ujawniające się usposobienie społeczeństwa w tym kierunku, przywrócenie, jako czynnika trwałego i uniezależnionego od tarć politycznych, dziedzicznej władzy Króla w nawiązaniu do wskazań Konstytucji 3-go Maja.

W rozwoju poważnym, twórczym i legalnym tej myśli będzie stronnictwo czynnie współdziałało."

***

Będziemy więc mieli w sejmie dość **pokaźną frakcję monarchistów, jeśli oczywiście wśród 20 posłów i 9 senatorów chrześcijańsko - narodowych przeobrażenie się nie spowoduje nowych okoliczności.**

Ciekawe np. co powie obecnie pos. Stroński, wielki, „zatwardziały" obrońca ustroju republikańskiego? Czy trwać będzie nadal przy swym entuzjaźmie dla Rzplitej i wyciągnie konsekwencje z uchwały swego stronnictwa? Czy okaże tyleż hartu ducha, co przy walce z pos. Korfantym o osobiste dobra materjalne? Czy też, co jest prawdopodobniejsze, pozwoli sobie wytłomaczyć, że republika nie opłaca się, nietylko wszystkim obywatelom wogóle, ale niektórym obywatelom w szczególności, i że

w pewnych warunkach można interesy materjalne wielkich obszarników zidentyfikować z interesami narodu i państwa?

Najbliższa przyszłość pokaże, czy pos. Stroński, człowiek o republikańskim języku, jest również człowiekiem o republikańskiem sercu i last not least, republikańskim... żołądku.

Koledzy klubowi pos. Strońskiego tymczasem już zaczynają deklarować się i... agitować.

Jeden z wybitnych inicjatorów nowego kierunku, pos. Stefan Dąbrowski w krótkich słowach odpowiada na pytanie:

— Jak monarchiści polscy wyobrażają sobie monarchję w Polsce?

— Nie chcemy dawnego ustroju,

nie chcemy dawnej, przedwojennej monarchji.

Zdajemy sobie bowiem sprawę z jej wad, choć

całkowicie doceniamy jej zalety.

Te właśnie chcemy wykorzystać w naszych zamierzeniach. I dlatego

pragniemy monarchji w nowoczesnem tego słowa znaczeniu: chcemy monarchy konstytucyjnego.

— Panowie byli entuzjastami faszyzmu....

— Można być entuzjastą faszyzmu, ale faszyzmu włoskiego. Wydaje mi się że do faszyzmu brak nam jednej tylko rzeczy: włoskiego temperamentu.

— Więc tylko monarchja...

— Tak. Albowiem

monarchja jest bliższa duchowi polskiemu. W szerokich rzeszach ludu polskiego drzemie myśl o królu. Król to jedyna odpowiedź na pytanie, czego Polsce potrzeba.

Trzeba Rzeczypospolitej zmiany ustroju, trzeba króla.

Jak widać z powyższego zwolennicy „przewrotu państwowego w majestacie prawa" rozpoczynają wielką ofenzywę. Ciekawe, czy w tym wypadku organy bezpieczeństwa publicznego skorzystają skwapliwie z art. 129 kod. karn., obowiązującego w Rzplitej, by zagwarantować państwu normalny rozwój, i wyprowadzić z manowców skołowaciałe owieczki monarchistyczne, czy też pozwolą działać nieaktualnym dworakom króla Jegomości w myśl niestosownej u nas naogół zasady „laissez faire, laissez passer"!

***

Dużo dobrego humoru wniosła do sejmu rezolucja Dubadecji, która w swych zapędach reakcyjnych „optowała" ni mniej, ni więcej tylko na rzecz króla.

Posłów chrześcijańsko - narodowych spotykano w kuluarach ironicznemi zapytaniami o nazwisko kandydata.

Pewien dowcipniś radził stronnictwu p. Dubanowicza, aby zwrócił się do „Piasta", **gdyż król musi być koniecznie piastowcem.**

Inni podsunęli Ch. N. „zdrową ideę" **uproszenia na tron polski jednego z bezrobotnych krolów, szwędających się bez zajęcia po Europie.**

Bisping skazany

na 4 lata domu poprawy z pozbawieniem praw.

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem wśród niebywałego zainteresowania i napływu publiczności, która częściowo zalegała plac przed sądem apelacyjnym, zapadł wyrok w sprawie Bispinga, którego skazano za dokonanie zbrodni zabójstwa na 4 lata domu poprawy z pozbawieniem praw.

Karę zmniejszono o jedną trzecią na zasądzie amnestji.

Skazanego aresztowano do czasu złożenia kaucji w wysokości 10 tysięcy złotych.

Wyrok wywołał olbrzymie wrażenie

Niektóre pisma wydały nadzwyczajne dodatki.

Wielka bitwa o Tiensin i Pekin.

Londyn, 2 marca.

Według ostatnich wiadomości z Dalekiego Wschodu sytuacja w Chinach przedstawia się następująco:

Wojska generała Liczynlina, stanowiące część grupy Czangolina, znajdują się **o 40 kilometarów od Tiensinu. Wielka bitwa o Tiensin rozpoczęła się.**

Czangsolin dowodzi grupą wojsk, któ ra idzie na Pekin tak, że **prowadzi on wojnę na dwóch odcinkach.**

W bitwie o Tiensin bierze udział wielki pociąg pancerny, składający się z 30 wagonów, wyekwipowanych w artylerję i świetnie uzbrojonych żołnierzy.

Po stronie Liczynlina walczy 2 tys. białogwardzistów.

Położenie w Pekinie jest opłakane. **Żywności i opału starczy najwyżej na dwa dni.**

25 lat pod terrorem szajki bandytów

Rzym, 3 marca.

Oddziały faszystów w wyniku energicznie prowadzonej akcji, zlikwidowały **w Palermo i okolicach groźną organizację bandycką, do której należało około 600 osób z rożnych sfer społecznych.**

Banda ta, od dwudziestu pięciu zgórą lat teroryzująca całą Sycylję, **dokonała nieskonczonego szeregu mordów i napadów bandyckich.**

Obecnie wszyscy hersztowie i członkowie groźnej bandy są w ręku władz.

Manifestacje antywłoskie we Wiedniu

Wiedeń, 3 marca.

We wczorajszych antiwłoskich manifestacjach, jakie się odbyły w Wiedniu i na prowincji wzięli również udział socjaldemokraci, urządzając masowe zgromadzenie, na którem poseł Ellenbogen i pani Bałabanow w mowach swych wystąpowali przeciwko faszyzmowi włoskiemu.

Nominacje w województwie łódzkiem.

Jak się dowiadujemy, na stanowisko naczelnika wydziału prezydjalnego w charakterze wicewojewody powołany będzie p. Jan Osoliński, naczelnik wydziału w centralnym zarządzie ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie. P. Osoliński pochodzi ze Lwowa

***

Starostą w Kaliszu zamianowany został dotychczasowy naczelnik wydziału administracyjnego w urzędzie wojewódzkim w Łodzi p. Tułecki. Poprzedni starosta kaliski p. Stefański obejmuje stanowisko służbowe w urzędzie wojewódzkim.

Fiasko targów lipskich

Popisali się tylko faszyści i bolszewicy.

Lipsk, 3 marca.

Agencja Wschodnia

Tegoroczne targi wypadły nadspodziewanie źle.

Ruch był naogół bardzo słaby. Zamiast spodziewanych 12 tysięcy wystawców było tylko 10,500. Brakowało eksponatów, a i eksponaty wysawione były nieszczególne. Sfery kupieckie skarżą się na bardzo małe zainteresowanie tar gami i brak chęci do zakupów.

Ze szczególną okazałością wystąpiły sowiety. Odznaczały się również dodatnio eksponaty włoskie.

Uwagę zwrócił fakt zawieszenia na ratuszu lipskim obok chorągwi republikańskiej również sztandaru Włoch.

W pogoń za marnotrawnym synem

wyrusza rumuńska królowa-matka.

Bukareszt, 3 marca.

Agencja Wschodnia

„Adverul" donosi, że królowa Marja zamierza udać się w dniach najbliższych do Paryża, aby skłonić b. następcę tronu do cofnięcia rezygnacji i powrotu do kraju.

Z drugiej strony donoszą, że b. następca Karol opuścił Paryż, udając się do Londynu.

Rząd norweski ustąpił

Oslo, 3 marca.

Rząd norweski podał się do dymisji. Misję tworzenia nowego gabinetu powierzył król przedstawicielowi prawicy, Likkemu.

Gabinet rumuński ustępuje

Bukareszt, 3 marca.

Minister rolnictwa Constantinescu oświadczył w wywiadzie prasowym, że nieodwołalnie obecny rząd rumuński poda się do dymisji 25 marca bm.

„Wycieczka" z Londynu do Kapetown.

Londyn, 3 marca.

Dziś wyruszają z Kairu do Kapetown 4 aeroplany angielskie, drogą powietrzną, a stamtąd do Londynu.

Długość drogi wynosi 14 tysięcy mil. Podróż ta ma na celu zbadanie możliwości praktycznych przyszłej linji komunikacyjnej powietrznej między Londynem a Kapetown przez Kair.

Wycieczka spodziewana jest w Kapetown w połowie kwietnia skąd po krótkim wypoczynku uda się w drogę powrotną.

NASI PRZECIWNICY.

Niechęć Anglji i niezdrowe apetyty „maluczkich" są poważną przeszkodą do przyznania Polsce stałego miejsca w radzie ligi narodów.

„Straszny" niepokój Mac Donalda.

Londyn, 1 marca.

B. premjer angielski i przywódca „Labour Party" Mac Donald wypowiedział w sobotę wieczorem w Cart przed trzema tysiącami słuchaczy mowę, w której oświadczył, że odczuwa straszny **niepokój z powodu obecnej sytuacji.**

„Nie mogę sobie wyobrazić — wołał — większego dyplomatycznego błędu, niż wniosek, aby równocześnie z Niemcami dopuścić do rady ligi dwa czy **trzy inne państwa, aby stanowiły przeciwwagę przeciwko Niemcom".**

Zdaniem Mac Donalda, zniszczy to owoce, osiągnięte w Locarno.

„Jeżeli nawet — mówi Mac Donald — odniesiemy triumf w marcu w Genewie, **już się stała niepowetowana szkoda przez samo wysunięcie tego projektu.** Przeminął już moment, w którym można było zażegnać nieszczęście przez wyjaśnienie sytuacji szybkiem i bezwzlocznem: „nie"! **Na odwleczeniu rzeczy do września, jak chce Francja, nic by się nie zyskało.**

Jestem głęboko przekonany, że **jeżeli dopuścimy do stworzenia rady, złożonej z grup sprzymierzonych, wszystko się rozleci, będziemy musieli opuścić ligę i świat powróci do dawnego systemu równowagi mocarstw.**

Lata następne będą wymagały całego wysiłku energji, rozumu, siły i zdolności kierowniczych w Anglji, aby Anglja mogła wytrwać w lidze, nie jako w aljansie, ale jako w złączeniu narodów, miłujących pokój i dążących do sprawiedliwości.

Hiszpańskie ambicje.

Madryt, 1 marca.

W czasie manifestacji urządzonej przez hiszpańskie stowarzysenie przyjaciół ligi narodów oświadczył **hr. Romanones, że jeżeli Hiszpanja nie uzyska stałego miejsca w radzie ligi narodów, to będzie zmuszona zastanowić się, czy poczucie godności narodowej pozwoliło by jej na dalsze pozostawanie w radzie ligi.**

W podobnym duchu wypowiedział się również były minister spraw zagranicznych i były ambasador, Peres Caballero. —

Synowie nieba pchają się do piekła.

Londyn, 1 marca.

Pisma donoszą, że delegat chiński do Ligi minister pełnomocny Chin w Londynie, Czao-Hsin-Su w sobotę ubiegłą oświadczył, że do Genewy udaje się z nakreśloną linją postępowania.

Minister zaznaczył, że **jeśli sprawa ograniczy się przyznaniem stałego miejsca Niemcom, to Chiny nie będą psuły harmonji genewskiej.**

W razie jednak wysunięcia dalszych projektów rozszerzenia rady, **Chiny domagać się będą stałego miejsca.**

Benesz udaje przyjaciela.

Londyn, 1 marca.

„Daily Express" ogłasza wywiad pa ni Drummond Hay z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych, p. Beneszem, w sprawie powiększenia miejsc w radzie ligi.

Benesz oświadczył, iż jest zwolennikiem powiększenia, rozumiejąc konieczność zdemokratyzowania Ligi narodów i niedopuszczenia tego, aby liga była opanowana wyłącznie przez wielkie mocarstwa. Benesz oświadczył, że jest w powszechnym interesie, aby w radzie ligi zasiadali przedstawiciele wszystkich części świata. Wobec tego **stałe miejsca powinny otrzymać Polska, Hiszpania i Brazylja.**

Benesz dodał, że prezydent Massaryk w zupełności podziela ten punkt widzenia.

Japonja jeszcze się nie zdecydowała.

Londyn, 1 marca.

Z Tokio donoszą, iż rząd japoński raz jeszcze oficjalnie i w bardzo zdecydowany, stanowczy sposób sprostował wszystkie wersje, rozsiewane przez prasę europejską, na temat sprzeciwu Japonji w kierunku rozszerzenia rady ligi.

Rząd japoński stwierdził ponownie, iż sprawa ta nie została jeszcze w parlamencie omówioną, oraz nadmienił, że kwestja ta podniesioną zostanie w czasie najbliższym, jednakże oczekiwać należy ze strony nie sprzeciwu, a raczej zgody na rozszerzenie rady.

Najazd siódmego mocarstwa na Genewę.

Genewa, 1 marca.

Sekretarjat generalny Ligi narodów otrzymał już przeszło 500 zgłoszeń od przedstawicieli prasy, pragnących otrzymać wstęp na najbliższe posiedzenie rady ligi. Najwięcej, bo około 200 korespondentów zgłosiły dzienniki niemieckie.

Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu i liczba ich dojdzie zapewne do tysiąca. Wobec tego tylko część zgłoszeń będzie uwzględniona.

Briand chwali sobie Locarno,

ale są tacy, którzy twierdzą, że nie zapewnia ono światu pokoju.

Paryż, 3 marca.

Izba prowadziła dyskusję nad układem locarneńskim. Deputowany Louis Marin (unja republikańsko - demokratyczna) skarży się w swem przemówieniu na to, **że Francja jest zawsze tem państwem, które czyni koncesje.**

Briand zaznacza w odpowiedzi, że **w sprawie Górnego Śląska Francja nie ustąpiła w niczem.**

Marin przypomina życzenia, jakie **składała prasa angielska Chamberlainowi, wyciągając stąd wniosek, że Anglja odniosła w Locarno olbrzymią korzyść moralną.**

Briand replikuje, że przeciwnie, **wzmiankowana prasa atakowała rząd angielski, zarzucając mu, iż dał się wciąć na kawał Francji i Niemcom.**

Premjer dodaje, że mówca wie dobrze, co byłoby się stało, **gdyby Locarno nie miało miejsca.**

Deputowany Marin przyznaje, **iż wiedział co się przygotowywało z Moskwą.**

Z kolei Briand zaznacza, iż chodzi o wybór pomiędzy operacjami wojskowemi a spokojem kraju, przyczem doda je, **że gdy się pali fajkę obok beczki z prochem, to nie pragnie się, ażeby wybuchła.**

Marin sądzi, że **beczki z prochem są gorzej zabezpieczone od czasu Locarna.**

Deputowany Bouillon podkreśla, że francuzi mogą różnić się w swych poglądach na metodę lub procedurę, jednakże **wszyscy jednakowo myślą i chcą zapewnić bezpieczeństwo kraju drogą pokoju.**

Paryż, 3 marca.

Briand odpowiadając izbie deputowanych na mowę deputowanego Louis Marin w sprawie układów locarneńskich wskazał na znaczne polepszenie się stosunków francusko - włoskich od czasu podpisania tych układów Locarno zapełniło lukę w traktacie wersalskim, **stworzyło strefeę zdemilitayzowaną 100 kilometrową pod kontrolą państw, które podpisały układ.**

Ren stał się w ten sposób granicą międzynarodową, jakgdyby wspólna dla 5-ciu państw, które podpisały układ, a które gotowe są powstać z bronią w ręku przeciwko każdemu państwu, które by granicę zaatakowało.

Drugie oblicze prezesa sądu berlińskiego.

Stary defraudant włamywał się do własnego mieszkania, aby uzyskać sumy ubezpieczeniowe.

Berlin, 1 marca.

W sobotę **aresztowano prezesa sądu okręgowego Jurgensa pod zarzutem do konania w swoim własnem mieszkaniu włamań, w celu uzyskania ubezpieczenia.**

Wynik śledztwa trzymany jest w tajemnicy.

Sprawa przybiera zaczyna charakter skandalu z tego względu, że **„Die Welt am Abend" wykrył w przeszłości Jurgensa szereg nadużyć.**

Podczas wojny był on kierownikiem biura wywiadowczego, gdzie dokonał licznych nadużyć.

W roku 1918 oskarżono go o **popełnienie w 60 wypadkach nadużyć władzy, które doprowadziły do aresztowania Jurgensa.**

Amnestja ogólna uwolniła go od odpowiedzialności. **Pomimo takiej przeszłości otrzymał on stanowisko sędziego.**

Co słychać z konkursem na dom ludowy w Łodzi?

Jak wiadomo, magistrat m. Łodzi ogłosi w lecie ubiegł. roku konkurs architektoniczny na dom ludowy, z terminem nadsyłania prac do dnia 1.12 26.

W tym terminie wpłynęło 16 prac, lecz — z niewiadomych przyczyn — **magistrat konkursu nie rozstrzygnął dotychczas**, pomimo, iż w ogłoszonych przez siebie warunkach konkursu, zobowiązał się do rozstrzygnięcia konkursu **w ciągu 10 dni po nadesłaniu projektów.**

Budzi to zrozumiałe zaniepokojenie w sferach architektonicznych, tembardziej, że — jak się obecnie dowiadujemy — liczba prac wzrosła do 26, z czego wynika, je **10 z nich przyjęto po terminie.**

Ponieważ magistrat m. Łodzi ma zamiar w marcu b.r. zwołać sąd konkursowy, zwracamy na ten niezwykły w kronice konkursów wypadek, baczną uwagę sędziów konkursowych.

Zmęczeni i rozczarowani przerywają w rozpaczy pasmo swych cierpień.

Marjanna Majeran zam. przy ul. Nowodworskiej 14 w celu samobójczym napiła się trucizny.

Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz pogotowia (b)

***

Adolf Prejzel, Pomorska 144, napił się kwasu solnego w zamiarze pozbawienia się życia.

Zaalarmowani jękami sąsiedzi, wezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił denatowi pomocy. (b)

***

Liczący lat 81 Adolf Hochwet, Zgierska 78, powiesił się w korytarzu pierwszego piętra.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził zgon samobójcy. (b)

14 dni było mu zawiele — posiedzi teraz 3 miesiące.

Wojskowy sąd apelacyjny pod przewodnictwem ppułk. Dobrowolskiego rozważał odwołanie od wysokiego wymiaru kary starszego szeregowca Bojanowskiego, który został skazany na 14 dni aresztu za spanie podczas warty.

Sąd na wnlosek prokuratora majora Jaskólskiego powiększył karę Bojanowskiemu do 3-ch miesięcy więzienia i degradację. (b)

Anatol Stern o filmie p. t. „Variete".

Oczywista, że jednym z głównych powodów, dla jakich Dupont wybrał świat cyrku, była możność zastosowania szeregu cudów techniki i pomysłowości reżyserskiej. Opracowanie fabuły mistrzowskie (scena, gdy Janings porównywa szczegółowo swą żonę z przyszłą kochanką, ukazana w szeregu zbliżeń) mimo wątpliwej wartości ultrarealizmu poszczególnych fragmentów (krew, zabarwiająca wodę, do której zanurza ręce Jannings po dokonaniu morderstwa: efekt potwornie zresztą sugestywny).

Stroną genjalną tego filmu jest fotografja, jakiej nie widzieliśmy już od lat.

Poczynając od pierwszego zdjęcia, a kończąc na ostatniem, wszystko w tym filmie jest zbudowane z arcydzielnem poczuciem plastyki i układu każdej sceny.

Takie sceny, jak spowiedź Janingsa więźnia przed sędzią śledczym, jak sce na pojedynku na noże pomiędzy zdradzonym kochankiem a tym, który mu ukochanę odebrał — są arcydziełami

Anatol Stern.

(„Wiadomości literackie")

Szofer, prostytutka i złodziej

utworzyli spółkę z nader ograniczoną odpowiedzialnością.

W ostatniej chwili niedyskretne oko policjanta spłoszyło całe zacne towarzystwo.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę kradzieży 15-tu sztuk towaru z fabryki Monitza, mieszczącej się przy ul. Pustej nr. 30, dokonanej w dniu 28 października ub. roku.

W pazdzierniku ub. r. do posterunkowego pol. państwowej Mieszały zwróciła się Marjanna Czekalska z zawiadomieniem, iż przed posesją nr. 22 zatrzymał się samochód, z którego wysiadło 2 pasażerów i zatrzymało się pod parkanem pustego placu, prowadząc jakieś **tajemnicze manipulacje i wymieniając między sobą sygnały**, które wydały się jej bardzo podejrzanemi.

Zawiadomiony o powyższem posterunkowy zameldował o doniesieniu w komisarjacie, oraz zawiadomił telefonicznie brygadę urzędu śledczego.

Wkilka minut udał się wraz z delegowanym przodownikiem tegoż komisarjatu na wskazane miejsce, gdzie rzeczywiście znaleziono przed pustym placem

taksówkę nr. 419,

przy której kręciło się dwóch osobników manipulujących coś przy motorze auta.

Na zapytanie posterunkowch, ...dlaczego zatrzymali się przed pustym placem, odpowiedzieli, że

przepaliły się żarówki

reflektorów światła słabszego używanego tylko w mieście, i starają się przyprowadzić je do czynności.

Manipulacje te wydały się posterunkowym podejrzane przystąpiono więc do rewizji taksówki, która nic podejrzanego nie ujawniła a jedynie obecność przy taksówce Jana Kacperskiego **znanego policji notorycznego złodzieja** niejednokrotnie już karanego za podobne przestępstwa spowodowała zastosowanie pewnych ostrożności wobec czego **rozstawiono w pobliżu kilku wywiadowców** brygady śledczej celem obserwacji.

Po kilku minutach taksówka oświetlona już silnemi reflektorami, których jedynie wolno używać na szosach poza miastem, odjechała na miejsce postoju przy ul. Moniuszki, zaś **tajemniczy pasażer Kacperski znikł bez śladu.**

Tegoż samego dnia rano dozorca posesji nr. 22 przy ul. Pustej, zwożąc z ulicy zmiecione odpadki, na pusty plac tejże posesji, zauważył tuż przy samej furtce **kilka sztuk towaru,** o czem natychmiast zawiadomił przechodzącego posterunkowego.

Przeprowadzone dochodzenie ujawniło w murze czwartej z kolei posesji nr. 30, należącej do firmy Monic olbrzymi wyłom w murze magazynów fabrycznych skąd jak się później okazało, nieznani złoczyńcń skradli

15 sztuk grubego weluru.

Obserwujący okoliczne posesje po odjeździe tajemniczej taksówki wywiadowcy, udali się natychmiast na poszukiwania jej właściciela i podejrzanego pasażera, którzy

przyłapani i przyciśnięci do muru

przyznali się iż celem ich nocnej wyprawy było przewiezienie nielegalnego towaru, którego źródło nie jest im wiadome.

Na rozprawie sądowej podsądni do kradzieży się nie przyznają, jedynie Kacperski przyznaje się do świadomego usiłowania przewiezienia kradzonego towaru nie dając jednak żadnych informacji co do samej kradzieży, wymieniając jedynie nazwisko Merczyńskiego zamieszkałego przy ul. Zgierskiej jako jednego z tych, który pertraktował z nim **o przewiezienie jakiegoś nielegalnego towaru.**

Prokurator w pierwszych swych słowach wskazuje, że słyszał niejednokrotnie jak wyrażano się, że **szofer, prostytutka i złodziej — to jedno** dziś ma sposobność, mimo zmiennej opinji o szoferach stwierdzić powyższe jako fakty, co zresztą udowodnił sam przewód sądowy.

Uważając w tej mierze winę podsądnych za udowodnioną prosi o surowy wymiar kary, szczególnie zaś w stosunku do Kacperskiego, który

przed kilku zaledwie miesiącami wyszedł z więzienia

po odsiedzeniu półtorarocznej kary.

Obrońca oskarżonego, mecenas Dyksztajn **usiłuje bronić opinji ogółu szoferów, że sąd ma do czynienia jedynie z wykolejonymi osobnikami, sama zaś opinja co do szoferów nie może służyć za podstawę oskarżenia, wskazując jednocześnie na fakt, iż w Paryżu wobec krytycznego położenia wielu arystokratów rosyjskich, wywodzących swój rodowód od książąt, zajmuje się zawodowo szoferstwem, których jednak jedynie z tego względu nie można postawić w towarzystwie z prostytutką i złodziejem.**

Sąd, po wysłuchaniu drugiego obrońcy oskarżonych mec. Dobranickiego wydał wyrok, mocą którego **skazał Kacperskiego na 1 rok 6 miesięcy domu poprawy, Karpińskiego, oraz Szymczaka po 6 miesięcy każdego zaliczając im na poczet kary odbyty areszt prewencyjny.**

Marczewskiego z powodu braku jakichkolwiek objektywnych dowodów — niewinniono.

Niech żyje król!

wołali łódzcy monarchiści na swem zebraniu

Ustrój republikański jest pono przyczyną wszelkich niedomagań.

W dniu 23 b. m. odbyło się w lokalu tutejszej organizacji monarchistycznej przy ulicy Napiórkowskiego 26 zebranie informacyjne przy udziale około 300 osób.

Przewodniczył prezes o. m. województwa łódzkiego major rez. Merkel-Wielozierski.

Przemawiał cały szereg członków i sympatyków o. m. poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 23 lutego 1926 r. mieszkańcy m. Łodzi na zebraniu informacyjnem zwołnam przez zarząd koła woj łódzkiego, wychodząc z założenia, że **ustrój republikański nie gwarantuje absolutnie stanowiska mocarstwowego, ani też pomyślnego rozwoju ekonomicznego państwa polskiego postanawiają dążyć wszelkiemi środkami legalnemi do zmiany ustroju republikańskiego na monarchistyczny**, gdyż jesteśmy więcej niż przekonani, że w ten sposób zapewnimy państwu polskiemu dostateczne stanowisko mocarstwowe jak i rozwój ekonomiczny.

Dzieli ich łoże, łączy jednak- lada.

—:o:—

W gniazdku państwa Oppenhajm

dzieją się niesamowite historje,

któremi zajmuje się stale sąd, ale zainteresować się też winien... humorysta.

Małżonkowie Oppenhajm, posiadający skład galanteryjny przy ulicy Piotrkowskiej 44, kłócą się z sobą od szeregu lat.

Pani Helena Oppenhajm, niezadowolona z walorów handlowych i niehandlowych swego męża, procesuje się z nim uparcie, dążąc do rozwiązania spółki handlowej, w której rękach spoczywał skład przy ulicy Piotrkowskiej 44.

Żądanie swe motywuje tem, iż sklep odziedziczyła po swojej matce i z tego względu posiada doń większe prawa

Sprawa o rozdział majątku Oppenhajmów okazała się jednak nadzwyczaj skomplikowana, tak, iż pomimo, że kilkakrotnie już znajdowała się na wokandzie sądu handlowego, jednakże nie znalazła jeszcze ostatecznego rozstrzygnięcia

Rozprawy o rozwiązanie spółki małżonków Oppenhajm są w sądzie handlowym iście operetkowymi epizodami, gdyż pan Oppenhajm tak się przyzwyczaił do atmosfery sądowej, iż

wywleka na światło dzienne wszystkie swe brudy domowe.

Na tem jednak nie koniec...

Pan Oppenhajm w najwyższem podnieceniu spowodowanem nieustępliwem stanowiskiem żony,

nazwał ją prostytutką,

określając to przytem wulgarnym wyrazem.

Oburzona małżonka podała nań tym razem skargę do sądu pokoju.

Sąd pokoju po rozpatrzeniu sprawy skazał p. Izydora Oppenhajma **za obrazę własnej żony na 10 dni aresztu.**

Niezadowolony z wyroku p. Izydor, przyzwyczajony już do spraw sądowych, skierował podanie do sądu odwoławczego.

I znów, tym razem na wokandzie sądu odwoławczego pod przewodnictwem sędziego Hertzberga w asyście sędziów Illinicza i Wyżnikiewicza, znalazła się sprawa małżonków Oppenhajm.

Sąd odwoławczy uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał pana Izydora Oppenhajma na 200 złotych grzywny.-

MIEJSKA GALERJA SZTUKI W ŁODZI

Wystawy zbiorowe śp. Jana Styki i synów znakomitego orjentalisty Adama i świetnego portrecisty Tadeusza urządza w połowie bieżącego miesiąca miejska galerja sztuki.

W tym celu przybywa dziś do Łodzi Adam Styka, aby osobiście pokierować rozmieszczeniem około setki niezwykle cennych dzieł, które po stolicy jedynie Łódź będzie miała sposobność podziwiać, dzięki staraniom dyrektora miejskiej galerji sztuki. Z Łodzi wystawa Styków przewieziona będzie do Londynu, gdzie będzie godnie reprezentować współczesną sztukę polską.

Z WYSTAWY PALESTYŃSKIEJ.

Wobec powiększającej się z każdym dniem liczby odwiedzających i ze względu na liczne zgłoszenia związków społecznych i różnych szkół w tej liczbie i zamiejscowych, dyrekcja wystawy zwróciła się do dyrekcji funduszu narodowego (Kern Kajemet) w Warszawie pod której egidą urządzona została wystawa, z propozycją odroczenia terminu zamknięcia tejże.

Przyjmując pod uwagę wyżej przytoczone motywy, dyrekcja postanowiła przedłużyć czas trwania wystawy do dnia 7-go marca rb. włącznie. Termin ten uważać należy za ostateczny i nieodwołalny.

Dlatego też, ci wszyscy, którzy z jakiejkolwiekbądź przyczyny nie odwiedzili jeszcze wystawy, mogą teraz skorzystać z tej wyjątkowej okazji i pospieszyć na wystawę.



TEART MIEJSKI.

Dziś we wtorek, po raz 4-ty od wystawienia prześliczna baśń sceniczna w 6 aktach „Królewna Śnieżka" z Zofją Gryf-Olszewską w roli tytułowej. Początek wyjątkowo o 7 i pół (koniec parę minut po dziesiątej). Ceny zniżone. Dzieci do lat 7-miu nie płacą. „Śnieżka" po tym przedstawieniu więcej wieczorem dana nie będzie.

Jutro w środę, po cenach najniższych (od 40 groszy) „Święta Joanna", Shaw'a z Marją Malicką w roli tytułowej. Będzie to ostatnie w bieżącym sezonie powtórzenie potężnego dramatu genialnego pisarza angielskiego.

„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA I 7 KARŁÓW"

Prześliczna, wzruszająca baśń sceniczna o uroczej królewnie „Śnieżce" i siedmiu brodatych „karłach" z taką maestrją i bajecznie kolorowym przepychem wystawiona przez pp.: Konstantego Tatarkiewicza i Bosława Kudewicza — trzykrotnie już zapełniła po brzegi widownię teatru miejskiego.

W odpowiedzi na liczne życzenia, czarujące to widowisko będzie raz jeden, dzisiejszego wieczora, dane na przedstawieniu wieczorem.

Początek wyjątkowo o wpół do ósmej, by dać możność starszym wrócić do domu z dziatwą o godz. 10-ej. Ceny zniżone. Dzieci nie zajmujące miejsca — nie płacą.

Następne powtórzenia „Śnieżki": w sobotę nadchodzącą o godz. 3.30 (po cenach najniższych od 40 groszy) i w niedzielę o 3.30 (po cenach zniżonych). Bilety na sobotę od jutra.

ZAKOŃCZENIE WYSTĘPÓW MARJI MALICKIEJ.

Trwające od siedmiu tygodniu na naszej scenie, cieszące się wyjątkowem powodzeniem występy utalentowanej i uroczej artystki teatru polskiego p. Marji Malickiej, wobec konieczności powrotu wybornej wykonawczyni „Świętej Joanny" do Warszawy, gdzie artystka rozpocząć ma próby z nowej roli) będą musiały być definitywnie i prawdopodobnie do końca sezonu bieżącego — zlikwidowane.

Przed wyjazdem świetna artystka wystąpi jeszcze trzykrotnie na naszej scenie, a mianowicie: Jutro, tj. w środę w „Świętej Joannie", oraz w czwartek i w piątek w „Ładnej historji". W tej ostatniej sztuce wystąpi również w popisowej roli Babci nieporównana w tej kreacji Zofja Czaplińska.

Ceny na „Świętą Joannę" najniższe (od 40 groszy do 4 zł.), na „Ładną historję" zniżone (od 50 groszy).

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek o godz. 8.20 wiecz. po cenach najniższych „Za Oceanem". Teatr popularny grać będzie w tym tygodniu jeszcze tylko trzy razy wesołą i melodyjną operetkę w 4 akt. „Za Oceanem" poczem zejdzie zupełnie z afisza.

TEATR „HABIMA".

Wkrótce przyjeżdża do Łodzi bawiący obecnie w Warszawie moskiewski teatr hebrajski „Habima".

Teatr ten znany jest w całej Europie i był jednym z najlepszych teatrów w Rosji. (b)

Pomysłów nigdy nam nie zbraknie.

Jedyny w swoim rodzaju podatek

ma być ustanowiony w najbliższym czasie

Rezerwiści i niezdolni do służby wojskowej płacić będę specjalny podatek.

Jak się dowiadujemy ze sfer wojskowych, w najbliższym czasie wejdzie w życie rozkaz ministerstwa o podatku wojskowym, który płacić będą:

a) przeniesieni do rezerwy zgodnie z art. 56 Ust. o powszechnym obowiązku służby wojskowej,

b) uznani przy poborze za zdolnych do służby wojskowej, tylko w pospolitym ruszeniu z bronią lub bez broni,

c) uznani przy poborze za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej.

Podatek wojskowy będzie pobierany: a) w formie podatku zasadniczego b) w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego.

Zasadniczy podatek wojskowy opłacać mają corocznie:

1) przeniesieni do rezerwy w myśl art. 56 w wysokości 10 zł.,

2) uznani za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią w wysokości 20 zł.,

3) uznani za zdolnych do służby w pospolitym ruszeniu bez broni w wysokości 15 zł.,

4) uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej w wysokości 10 złotych.

Podatkowi wojskowemu w formie podatku dochodowego podlegają tylko te osoby, które są obowiązane do płacenia państwowego podatku dochodowego.

Podatek wynosić będzie od 10 do 20 proc. od tak zw. stawki na rok podatkowy.

Obowiązek podatku wojskowego upada: —

1) z końcem tego roku kalendarzowego, w którym opłacający podatek kończy 50 lat życia,

2) z powodu śmierci, powołania lub wstąpienia do wojska.

Obowiązek opłacania podatku wojskowego dotyczy poborowych obowiązanych do stawienia się do poboru począwszy od 1925 roku.

Wymiar i pobór podatku wojskowego uskuteczniać będą władze skarbowe.

Bliższe określenia wyda ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, wewnętrznych i sprawiedliwości.

A zatem w Polsce nie będzie niechętnych do wojska, gdyż przez wstąpienie uchroni się od podatku wojskowego.

W tym wypadku najszczęśliwsza jest płeć piękna. (p)

Jedeń dzień za darmo!

Oryginalny konkurs firmy M. Berman (Piotrkowska 53) dla Czytelników „Republiki"

Znany w mieście skład win i delikatesów M. Berman, (Piotrkawska 53, tel. 12-35) urządza dla Czytelników „Republiki" następujący konkurs:

W okresie od dnia 1 marca do 1-go kwietnia r. b. każdy kupujący — który przedstawi poniżej umieszczony kupon — otrzymuje kartkę kasowa, którą należy przechowywać.

Dnia 3 kwietnia przez specjalny komitet urządzone zostanie losowanie dnia, w którym wszyscy klijenci otrzymali towar za darmo.

Wyjaśnimy to na przykładzie:

Jeśli wylosowany zostanie — powiedzmy 20 marca, to wszyscy klijenci, którzy kupili towar d. 20 marca za okazaniem kwitu kasowego otrzyma ją za darmo ze pełną sumę dowodu kasowego towarów według własnego wyboru.

Kupon, uprawniający do udziału w konkursie podajemy codzień od dnia 1 marca do 1 kwietnia r. b.

JEDEN DZIEN
ZA DARMO!
Kupon
który uprawnia do udziału w konkursie Składu Win i Delikatesów M. BERMAN, (ul. Piotrkowska 53) od d. 1 marca do 1 kwietnia r. b.

Tydzień muzyczny.

Mieliśmy bardzo ożywiony tydzień muzyczny co w zubożałej Łodzi należy ostatnio do rzadkości. Rozpoczął go pomyślnie w ubiegłą niedzielę poranek symfoniczny pod sprężystą batutą dyr. Szulca. Nasza brać filharmoniczna wykonała „Eroikę" Beethovena. Tym razem wykonanie stało naprawdę znacznie wyżej od przeciętności. Że dyr. Szulc poprowadził to nieśmiertelne arcydzieło doskonale, nadając wszystkim częściom właściwe tempo i uzewnętrzniając tętniące w całości życie, jego smutki i radość, grozę i swawolę — o tem nie trzeba pisać. Ale tym razem orkiestra wczuła się w myśl dyrygenta i usiłowała odgadnąć najtajniejsze odruchy jego woli, co jej się w lwiej części udało. Wykonanie „Eroiki" było miłą, niezmąconą zgrzytami niespodzianką.

Na tym samym poranku prof. Drzewiecki wykonał z akompanjamentem orkiestry koncert fortepianowy Beethovena. Artysta ten jest dzisiaj bezwzględnie najlepszym pianistą polskim. Posiada on, obok wysokiej kultury muzycznej, wszystkie walory europejskiego wirtuoza extra-klasy zarówno ton, jak siła uderzenia i technika stoją na wysokości zadania. Nic więc dziwnego, że odtworzenie koncertu cechował artyzm niepospolity, a całość była prawdziwą ucztą duchową dla słuchaczów. Dorzucone na bis „Eccosaises" Beethovena pozwoliły podziwiać filigranowość uderzenia i subtelne podkreślanie charakterystycznych szczegółów.

* * *

Ada Sari należy do rzędu najlepszych śpiewaczek koloraturowych. Przerasta onę kulturą i talentem owe wykonawczynie fletowo - fagotowych figielków i łamańców głosowych pod postacią treli, fioritur, staccat etc. Nie wystarczają jej środki techniczne. Wybitna muzykalność artystki tej uszlachetnia każdą z większych, czy mniejszych drobnostek naogół oklepanego repertuaru. Talent Ady Sari jest naprawdę wszechstronny. Dowiodła tego, śpiewając cały szereg pieśni Rachmaninowa, Greczaninowa, Straussa i Karłowicza, w których właśnie przejawiła się w całej pełni owa szlachetność i inteligencja artystki. Zachwycona publiczność zmusiła Adę Sari do całego szeregu naddatków.

* * *

Przedwczorajszy recital Mikołaja Orłowa należał do najciekawszych koncertów sezonu. Świetny ten wirtuoz posiada niesłychanie rozległą skalę talentu; od klasyków, przez romantyków, aż do modernistów — wszystko rozumie i odtwarza pięknie i zrozumiale. Możnaby jego grze zarzucić chyba tylko pewne przefilozofowanie, zbyt daleko posuniętą solidność w analizie odtwarzanych dzieł. Jest to jednak raczej pochwała, niż zarzut. Bowiem dzięki tej zalecie artysty wszystkie dzieła stają się zrozumiałe i wyraziste, niby płaskorzeźby. Nie porywają, być może, ale pozwalają słuchaczom wchłaniać i przyswajać sobie ich piękno. Dotyczy to zarówno sonaty Beethovena, jak utworów Chopina, jak wreszcie Ravela i Francka. Koncert pozostawił głębokie, nieprzemijające wrażenie.

* * *

W piątek ubiegły odbył się w sali miłośników muzyki bardzo ciekawy wieczór kameralny o bogatym i starannie dobranym programie. Niżej podpisany niestety nie mógł być na nim obecnym, co wychodzi czytelnikom jeno na dobre, bowiem zmniejsza rozmiary powyższego przeglądu ożywionego tygodnia muzycznego.

Rol.

Wiadomości bieżące.

MARZEC 2 WTOREK

Dziś Albina
Jutro Heleny Cesarzowej

Wschód słońca o g. 6.34
Zachód o g. 5.48
Wsch. księżyca o g. 5.53
Zachód o g. 5.45
Długość dnia 12.15
Przybyło dnia g. 13.10

Zabrakło gotówki!

1600 osób nie otrzymało przyznanych zapomóg.

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy posiedzenie komisji kwalifikacyjnej funduszu bezrobocia nie odbędzie się. Na posiedzeniu tem miały być rozpatrzone dalsze deklaracje pracowników umysłowych. Dotychczas uprawniono już 1600 osób, jednak dla tych bezrobotnych nie ma narazie pieniędzy ponieważ z ogólnej sumy 40 tys. zł. pozostało zaledwie około 4 tys. Wobec tego związki pracowników umysłowych podjęły ponownie energiczną interwencję w sprawie przyspieszenia w przekazywaniu gotówki na cele związane z wypłatami zasiłków.

Rozporządzenia już nadeszły.

Pracownicy umysłowi będą ubezpieczeni na wypadek bezrobocia.

W dniu wczorajszym fundusz bezrobocia w Łodzi otrzymał szczegółowe dyspozycje i rozporządzenia w sprawie **podjęcia akcji ustawowej pomocy wobec pracowników umysłowych objętych ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.**

W myśl tych instrukcji odnośne zakłady pracy zobowiązane są do płacenia wkładek za pracowników umysłowych oraz do natychmiastowego zarejestrowania się w obwodowym biurze funduszu bezrobocia.

Wkładki za pracowników umysłowych wpłacone do czasu ogłoszenia odnośnych rozporządzeń (t. zn. do 24 lutego) zarachowane będą na poczet bieżących wkładek.

Rozstrzygnięcie kwestji, czy dane przedsiębiorstwo przemysłowe, górnicze, hutnicze, handlowe, komunikacyjne czy przewozowe, względnie zakład pracy, choćby na zysk nie obliczony, lecz prowadzony w sposób przemysłowy — podlega obowiązkowi zabezpieczenia na mocy ustawy, czy też nie podlega **uzależnione jest od stwierdzenia, czy dane przedsiębiorstwo lub zakład pracy zatrudnia ponad 5 osób, pozostających w stosunku najemnym pracy z danym zakładem.**

Jednocześnie zarząd funduszu został w dniu wczorajszym powiadomiony, że na zorganizowanie całokształtu i przygotowanie całej akcji — otwarte zostają specjalne kredyty dodatkowe.

Zdemobilizowani rocznika 1903, zgłoście się po talony na żywność.

W dniu dzisiejszym t. j. dnia 2 marca do lokalu przy ul. Traugutta nr. 10, winni zgłosić się po talony na żywność zdemobilizowani rocznika 1903 i starszych roczników, którzy zostali zwolnieni w grudniu ubiegłego roku, których nazwiska rozpoczynają się na litery T, U, W, Y, Z. Jednocześnie podajemy do wiadomości, iż dnia 3 marca i 5 marca będą wydawane talony tym, którzy nie zdążyli zarejestrować się we właściwym czasie. (U)

Demonstracja bezrobotnej inteligencji.

Tłum „proletarjuszy w mankietach" domagał się wypłaty zapomóg

Inż. Kuliczkowski interwenjował w ministerstwie pracy, prosząc o niezwłoczne wyasygnowanie niezbędnych funduszów.

W dniu wczorajszym od godziny 10 rano przy ulicy Piotrkowskiej 108, w lokalu komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych, zaczęły się zbierać

tłumy bezrobotnych pracowników umysłowych,

którzy nie otrzymali dotychczas zapomóg, a pozbawieni są pracy niektórzy już od przeszło pół roku.

Zebrany tłum domagał się od zarządu komitetu bezrobotnych prac. um.

urządzenia pochodu przed gmach województwa.

Dzięki energicznej postawie poszczególnych członków wspomnianego zarządu, zebrany tłum zgodził się na wysłanie jednego delegata do p. wojewody w sprawie wyasygnowania potrzebnych funduszów na wypłatę zasiłków doraźnych.

Delegację przyjął naczelnik wydziału opieki społecznej p. Wojciechowski i oświadczył, że

województwo nie posiada do dyspozycji żadnych funduszów,

z których możnaby było zarządzić wypłatę, przyczem p. Wojciechowski zakomunikował, że otrzymał telefonogram od wiceministra pracy i opieki społecznej p. Jankowskiego, w którym p. wiceminister zezwala na udzielenie

jedynie tylko 10 tysięcy złotych

tytułem pożyczki na mającą być w marcu uskutecznioną wypłatą.

Po powrocie delegacja zakomunikowała zebranym powyższe, na co tłum domagał się urządzenia pochodu do Funduszu Bezrobocia.

Zarząd kom. bezrob. prac. um. na demonstrację się nie zgodził, a jedynie tylko na

wysłanie powtórnie delegacji do kierownika Funduszu Bezrobocia.

W ślad za delegacją bezrobotni pracownicy umysłowi udali się do lokalu Funduszu Bezrobocia i tam

zalegli nietylko lokal i schody, ale także i podwórze

Delegaci w rozmowie z p. Kuliczkowskim domagali się energicznej interwencji w ministerstwie pracy, aby zapomogi zostały jaknajszybciej wypłacone.

W tym celu p. Kuliczkowski nadał telefonogram do dyrekcji funduszu bezrobocia w Warszawie, aby zezwoliła na wypłacenie

potrzebnej na wypłatę kwoty 90.000 zł.

z pieniędzy posiadanych przez F. B. w Łodzi.

Oprócz tego p. Kuliczkowski w dniu dzisiejszym porozumie się z dyr. departamentu opieki społecznej i prezesem zarządu głównego Funduszu Bezrobocia p. Szubartowiczem, a zarząd komitetu bezrobotnych prac. umysł. telefonicznie porozumie się z p. wiceministrem Jankowskim, aby uzyskać potrzebną kwotę tytułem pożyczki.

Delegaci po półtoragodzinnej konferencji odpowiedź taką przynieśli zebranym bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy przyjęli ją do wiadomości i

spokojnie rozeszli się,

oczekując konkretnej odpowiedzi do godziny 2 po południu w dniu dzisiejszym.

Należy zaznaczyć, że chociaż na miejscu był zawezwany oddział policji, odbyło się jednak bez jej interwencji, gdyż tłum cały czas zachowywał się nadzwyczaj spokojnie. (p)

Połowa lekarzy jest zbyteczna

twierdzi wicedyrektor kasy chorych, dr. Kłuszyński

Na tysiąc ubezpieczonych winien pracować 1 lekarz.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja zarządu kasy chorych z lekarzami.

Zarząd dąży do zredukowania trzeciej części lekarzy.

W powyższej sprawie udzielił nam łaskawie naczelny lekarz kasy chorych wicedyrektor dr. Kłuszyński następujących informacji:

Zarząd kasy chorych musi korzystać z wieloletniej praktyki i doświadczenia podobnych instytucji zagranicą. Tam przyjęto za zasadę, co zostało zatwierdzone przez związki lekarskie, że **na 1000 ubezpieczonych winien pracować 1 lekarz.**

U nas na 112 tysiecy ubezpieczonych jak to ostatnie obliczenia wykazały, pracuje 219 lekarzy, czyli

blisko 100 proc. zawiele.

Zarząd dąży więc do redukcji, chcąc na stanowiskach pozostawić tylko 150 lekarzy, z których

każdy pracowałby przynajmniej 4 godziny dziennie.

W tym też wypadku uniknięto by ciągłego narzekania na niski zarobek. Wobec stanowiska jednak związku lekarzy, którzy dążą do redukcji godzinowej zostało zwołane na dzień 2 b. m. posiedzenie zarządu kasy chorych, na którem sprawa powyższa będzie powtórnie rozpatrywana. (p)

Zamach na p. Marję Malicką.

Bandyci czyhali na uroczą artystkę.

Trzech policjantów odwiozło ją do domu.

Z Warszawy komunikują nam:

Urocza heroina naszego dramatu p. Marja Malicka miała wczoraj niezwykłą przygodę. Przygoda zaczęła się właściwie onegdaj, ale wczoraj rozegrał się jej epilog ze współudziałem policji, kolegów, koleżanek, palpitacji serca u pań, naturalnych zbladnięć obu policzków u panów — słowem — grana wczoraj przez p-nę M. sztuka w teatrze Małym, miała przybudówek w stylu filmowym.

A rzecz się tak miała:

P-na Malicka, niesyta sukcesów warszawskich zdobywa nowy ich cykl w Łodzi i do Warszawy „wpada" tylko dla odegrania ról dawniejszych. W tym też celu przyjechała onegdaj do Warszawy Ku wielkiemu jej zdumieniu doręczył jej stróż domu

zagadkowy list,

przestrzegający przed „zamachem" i t. p. okropnościami a radzący na wczorajszą popołudniówkę udać się autem, które będzie na nią pod bramą czekało.

Istotnie wczoraj przed trzecią popołudniu czekało pod domem auto, lecz p-na M. nie zaufała mu biorąc dorożkę. Auto puste konwojowało ją aż pod teatr.

Na tem kończy się

akt pierwszy awantury,

drugi zaczyna się po pierwszym akcie sztuki w teatrze, gdy do garderoby p-ny M. wprowadzono młodzieńca

żądającego poufnej rozmowy.

— Grozi pani napad! ja musiałem panią ostrzedz, choć grozi mi wyrok śmierci bo...

— Ale kto pan jest?

— Jestem Antoni Ziół.. i chcę panią ratować, bo

bandyci się zmówili przeciw pani

a ja nie mogę do tego dopuścić bo..

I znikł. P-na M. o mało nie zemdlała, to samo chciały zrobić jej koleżanki pp. Czaplińska i Służbicka. Któryś z kolegów

wezwał policję.

Przybyło trzech rosłych reprezentantów gwardji Komendy Głównej i pod ich opieką p-na M. skończyła Caillavetowską „Historję" poczem

stróże bezpieczeństwa odwieźli ją do domu.

Sprawa na tem się kończy narazie i jest zagadką, którą usiłują rozplątać organa śledcze.

Pożar składów wojskowych.

Dzięki energicznej akcji straży ogniowej, spalił się jedynie dach.

Wczoraj w godzinach wieczorowych zaalarmowano straż ogniową na ul. Jerzego nr. 10.

Okazało się, że paliły się składy wojskowe.

Na miejsce pożaru zjechały pierwsze trzy oddziały straży ogniowej.

Po półgodzinnym wysiłku pożar udało się zlokalizować.

Straty nieznaczne, spalił się bowiem tylko dach.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Niefortunna eskapada p. Gierbicha.

Nowozaangażowani kelnerzy uciekli z pociągu.

Onegdaj przedstawiciel restauratorów p. Gierbich wyjechał do Warszawy celem zaangażowania nowych kelnerów na miejsce strejkujących.

P. Gierbich wszedł w kontakt z pośrednikami i po wynagrodzeniu ich sprawa została załatwiona i przed odjazdem pociągu do Łodzi

20 kelnerów oczekiwało już na dworcu.

P. Gierbich zakupił dla wszystkich bilety i usadowił ich w wagonach, lecz jakież było jego przerażenie, gdy z chwilą ruszenia pociągu nowozaangażowani

kelnerzy wyskoczyli z wagonów

i z powrotem wrócili do miasta, nie chcąc odgrywać roli łamistrejków.

Obecnie w restauracjach objętych strejkiem zastępują kelnerów chłopcy, zaś w najbliższych dniach spodziewane jest przyłączenie do strejku również kucharzy. (b)

W poniedziałek 1 Marca o godz. 10 wieczór zakończył życie w wieku lat 70

b. p. IZAAK JAKUBOWSKI

długoletni członek i założyciel Stowarzyszenia Komiwojażerów i b. członek Zarządu.

Cześć Jego pamięci!

O dniu pogrzebu z domu żałoby ul. Piramowicza № 11 będzie ogłoszone.

ZARZĄD.

Koleżance naszej p. **Irenie** z powodu zgonu **MATKI JEJ**

B. P.

SALOMEI Z REINHOLDÓW FRENKLOWEJ

składają wyrazy szczerego współczucia

Koleżanki i Koledzy

Z BANKU HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEGO W ŁODZI.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanemu

B. P.

MARJANOWI SEMMELOWI

i nieśli nam słowa współczucia i otuchy, składa serdeczne podziękowanie w nieukojonym smutku pogrążona

Rodzina.

Jutro we środę dnia 3-go marca o godz. 12-ej w południe w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

B. P.

Maksa Żurkowskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne i poświęcenie pomnika na cmentarzu żydowskim, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Żona i Rodzina.

Dla uczczenia pierwszej bolesnej rocznicy śmierci nieodżałowanej pamięci Męża mego

B. P.

MAKSA ŻURKOWSKIEGO

OFIARUJĘ NA:

1)	Klinika Położnicza Targowa 13	100 zł.
2)	Uzdrowisko	75 „
3)	Linas Hacedek	75 „
4)	Linas Hacholim	75 „
5)	Dom Starców	100 „
6)	Sanatorium „Rozalina"	100 „
7)	Ostatnia Posługa	75 „
8)	Dla biednych Sierot po rezerwistach Zachodnia 20	50 „
9)	Dla udzielenia pożyczek bez procentu Piotrkowska 20	75 „
10)	Dla biednych rodzin	275 „
	razem	1000 zł

Helena Żurkowska

Nawrot 15.

Kto nie płaci?

Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) informuje nas **o zawieszeniu wypłat własnych zobowiązań wekslowych** przez następujące hurtownie włókiennicze:

W Warszawie: Pinkiel Wajsberg, Nalewki 20, M. Hopensztand, Wielopole, L. Wassercejg, Dzika, Cedyńska firma „Kołacz", Szpitalna 6, Icek Finkelsztajn, Gęsia 16, Lacher, Żelazna Brama, Piotr Rajszewicz, M. Schterling, Wyrzykowska, Dawid Wajkselfisz, Gęsia 8, Gottlieb i Wajnsztajn, Gęsia 8.

9-ta SYMFONJA.

W poniedziałek, dnia 8 marca rb. orkiestra filharmoniczna wykona nieśmiertelną 9-tą symfonję Beethovena pod dyrekcją znakomitego dyrygenta Emila Młynarskiego. Na solistów zaproszeni zostali: Adela Comte-Wilgocka (sopran), Marja Trampczyńska (alt), Adam Dobosz (tenor) Aleksander Michałowski (bas), oraz chór tow. śpiewaczego „Hazomir". Udział w koncercie bierze 180 osób. Wkrótce również obchodzić będziemy 100 letnią rocznicę śmierci Beethovena. Zainteresowanie koncertem olbrzymie.

Delegacja kupiectwa łódzkiego przedłoży ministrowi skarbu swe postulaty.

W tych dniach specjalna delegacja centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10) udaje się do ministerstwa skarbu celem przedłożenia memorjału w sprawie uzyskania dla kupiectwa nowych ulg podatkowych.

W pierwszym rzędzie stowarzyszenie domagać się będzie, aby od podatników, którzy wpłacili 50 proc. ponad wysokość definitywnych wymiarów podatku majątkowego, nadpłata została zwrócona względnie przeliczona na poczet innych podatków.

W sprawie podatku obrotowego stowarzyszenie wysuwa następujące żądania:

1) zaliczanie na poczet należności z tego podatku, sum wpłaconych za patenty,

2) wydanie zezwolenia firmom, posiadającym składy wartości do 25 tysięcy złotych, prawa wykupienia świadectwa przemysłowego 3 kategorji. Do stwierdzenia stanu posiadania tych firm winni być powołani rzeczoznawcy — kupcy.

Następnie stowarzyszenie domaga aby ulgowa kara za zwłokę w wysokości 1 proc. w stosunku miesięcznym (miast normalnych 4) stosowana była do wszelkich zaległości podatkowych, powstałych przed 1 stycznia 1926 r., a nie, jak to się dotychczas praktykuje jedynie do 1 stycznia 1925 r.,

3) wstrzymania kroków egzekucyjnych przeciwko podatnikom, którzy wpłacili 50 procent na poczet zaległych podatków i, których rekursy dotychczas nie zostały rozpatrzone,

4) zaniechania licytowania sprzętów domowych, w wypadku zlikwidowania przedsiębiorstwa podatnika,

5) dokonywania wymiarów podatku dochodowego na podstawie faktycznego dochodu (netto), a nie od ogólnej sumy dochodu

6) wydanie zezwolenia prezesom izb skarbowych do umarzania podatków do 500 zł. bez specjalnego zaświadczenia ubóstwa, o ile stwierdzone zostało, że przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

C.

OSOBISTE

Onegdaj obchodził uroczystość imienin zastępca prezesa izby skargowej p. naczelnik Wahl.

Solenizantowi składały życzenia delegacje zrzeszeń kupieckich, oraz urzędnicy izby skarbowej. (b)

Zamiast protokułu — reflektor.

Londyn, w lutym.

W żadnem mieście na świecie podmiejskie zabawy taneczne nie mają takiego spokojnego przyzwoitego, bezbarwnego nastroju, jak w Londynie.

Demonstrowane tam kostjumy przeważnie nazajutrz rano wędrują z powrotem do oszklonej szafy domu konfekcyjnego.

Ale panienki sklepowe, paradujące w tych wypożyczonych strojach, robią za to wszystko, aby uchodzić za poważne właścicielki tego, co mają na sobie.

Jedynie gdy nagle spada na salę deszcz żółtych i czerwonych baloników, lub gdy kierownik tańców z śmiertelnie poważną miną rozdaje czapeczki i parasolki z bibułki, tłum czyni z umiarem wrzawę, która jednak ustępuje po chwili miejsca „dobremu wychowaniu". I aż do zamknięcia wrót tego raju, to znaczy aż do północy, obydwie orkiestry z jazzbandem stanowią jedyny, nieodpowiedni element wieczoru.

Jednak na londyńskich balach podmiejskich również zdarzają się „parzywe owoce".

Jeśli miłość jest zbyt wielka, lub dekolt zbyt głęboki, to zdarzają się rzeczy, które się zdarzać nie powinny. Policja obyczajowa musi być na takie ewentualności przygotowana.

Policjant na sali balowej nie jest wynalazkiem londyńskim. Wraz z pojawieniem się nowoczesnych tańców utorował on sobie drogę np. do monachijskich sal karnawałowych, gdzie, przed wojną przynajmniej, zbyt gorąca pieszczota mogła kosztować nawet 3 marki kary.

Jednak o wiele subtelniej i skuteczniej pracuje londyński policjant! Nie stoi on z ołówkiem i notesem pod głównym żyrandolem, ale zajmuje placówkę na górze, na przewietrzonej galeryjce przy reflektorze, który obok wrażeń estetycznych, służy do celów wybitnie praktycznych.

Gdy policjant ma pewne objekcje co do jakiegoś ramienia, lub łydki, wystarcza dyskretne skinienie w stronę mechanika obsługującego reflektor.

W mgnieniu oka czuła parka staje w całej nagości swego grzechu przed oczami rozbawionej ludzkości.

Ale trwa to najwyżej sekundę, bowiem szybciej, niż myśl ludzka, rozdzielają się usta Boba i Mary, którzy tę lekcję nieprędko zapomną. A tymczasem, jakby nigdy nic, reflektor igra dalej czerwienią i zielenią nad głowami roztańczonej młodzieży angielskiej, a czujne oko policemana szuka nowej ofiary, godnej postawienia pod pręgierz. E.S.

KONCERT-RECITAL JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO

W piątek, dnia 5 marca rb. o godz. 8.30 wiecz. przypomni się Łodzi Józef Śliwiński. Recital fortepianowy tego słynnego poety tonów oraz niezrównanego tłómacza muzy romantycznej odbędzie się w Filharmonji. Na program znakomity nasz mistrz wybrał tym razem utwory: Schumana, Schuberta, Liszta oraz Chopina. Ceny miejsc bardzo niskie, a mianowicie od 1 zł. do 6 zł.

„CZARNA KAWA" ZWOLENNIKÓW OPERY

Łódzkie towarzystwo operowe zyskało już prawną podstawę działania, a to na skutek zatwierdzenia statutu przez województwo. Opracowany szeroko i liberalnie wciąga statut do pracy amatorów śpiewaków i muzyków, pragnących krzewić artystyczno - kulturalne cele tej nowej placówki. Z dochodów przewidziane jest subsydjowanie domu sierot żołnierskich.

Ilość zwolenników opery zatacza coraz szersze kręgi, do grona zaś członków rzeczywistych i wspierających przybywają raz po raz osoby, należące do elity łódzkiego towarzystwa. Dzięki współpracy tych właśnie osób, organizuje łódzkie tow. operowe artystyczną czarną kawę w sali Grand-Cafe w dniu 9 marca b. r., ściśle za zaproszeniami, przygotowując wyborowy program humoru i rozrywek pod kierownictwem p. Taterkiewicza, reżysera teatru miejskiego.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 2 marca 1926

W PRZEDEDNIU ROZSTRZYGNIĘC.

„Obecnie w Europie dwie teorje stanęły przeciwko sobie: nacjonalizm i komunizm.

Nacjonalizm w swej najskrajniejszej formie mówi: tworzyć i budować państwo na współzawodnictwie narodowych egotyzmów. Komunizm z drugiej strony upatruje zbawienie w ostatecznych konsekwencjach kontrastów społecznych. Wygłasza zasadę walki klas, tej największej klęski wywołującego dogmatu, jaki kiedykolwiek zaciemniać mógł ludzkie umysły.

Na końcu tych obydwu dróg stoi widmo nie dającej się niemal ogarnąć umysłem ruiny i nieuniknionej zagłady.

Jeśli Europa będzie dalej szła drogą nacjonalizmu, doprowadzi ją to, prędzej czy później, do wojny, wobec której ta, co niedawno minęła, wydawać się będzie grą dziecinną.

Jeśli zaś rzuci się w przeciwnym kierunku, po linji chłodnej djalektyki społecznych kontrastów, dojdzie do stanu, którego bladem odbiciem będą warunki, w jakich się obecnie znajduje Rosja".

Takie wyznanie wiary, jeśli zdania te można tak nazwać, złożył p. premjer Skrzyński w r. 1925 wobec audytorjum amerykańskiego, w toku odczytu swego w instytucie Williamstown (Stany Zjednoczone).

Określając w ten sposób negatywnie swe poglądy na zadania rządów i polityków europejskich, p. Skrzyński uzupełnił je wobec swych słuchaczy zarysowaniem konturów przyszłej Europy. Europa przyszłości będzie urzeczywistnieniem idei Pax America, t. j. Europejskich Stanów Zjednoczonych. Będzie to, jak się wyraził p. Skrzyński, amerykanizacja Europy w najpełniejszem i najszlachetniejszem znaczeniu.

Ale, dodaje przezornie prelegent, daleko jeszcze do tego, aby się stała hasłem wśród mas popularnem.

Mogłoby się może wydawać, iż przytoczone wyżej ustępy z odczytu obecnego premjera Polski są oderwanym od życia, akademickim poglądem A może nawet i nieaktualnem w chwili dzisiejszej?

Wręcz przeciwnie! W przededniu doniosłego zebrania rady ligi narodów w dn. 8 marca, na tle gorączkowego niepokoju, jaki zapanował w całej Europie w związku z mającemi nastąpić decyzjami w Genewie, tem jaśniej i wypuklej rysuje się niebezpieczeństwo czyhające na pokój Europy i zagrażające trwałości paktu locarneńskiego od strony „współzawodnictwa egotyzmów narodowych", jak je nazwał p. Skrzyński.

Niebezpieczeństwo to i jego widmo wywołali z lasu nacjonaliści francuscy i niemieccy, rzucając na forum dyskusji kwestję przyznania miejsca Polsce w radzie ligi, jako sprawę wzmocnienia pozycji Francji lub osłabienia pozycji Niemiec. Jakgdyby teren ligi narodów nie miał być polem kompromisu, nakazanego przez twardą konieczność, lecz polem zasadzki i walki.

Tak stawiać kwestję rozszerzenia rady ligi — to znaczy sterować ku rozbiciu łodzi paktu locarneńskiego o rafy nacjonalizmu. To znaczy przeć do stworzenia w łonie ligi Rady obozów i koalicji nieprzejednanie wrogich i zwalczających się podziemnie narazie, otwarcie i zbrojnie — w następstwie.

„Locarno nie jest przecież punktem wyjścia na słoneczną przyszłość, jak mówił w sejmie dn. 25 b. m. p. premjer, Locarno było koniecznością". Ta zaś twarda konieczność rzeczywistości domaga się pod grozą zupełnej ruiny Europy kompromisu i porozumienia.

Możliwem się wydaje, iż hasło Europejskich Stanów Zjednoczonych, którego zawiązkiem jest liga narodów, nie cieszy się jeszcze popularnością śród mas, jak twierdzi p. Skrzyński. Pewnem jest jednak, iż nie cieszy się również popularnością myśl o przyszłej wojnie ani też pobrzękiwanie szablą.

Niezłem wcale uprzytomnieniem tego stanu rzeczy i przypomnieniem może dla mylących się w ocenie nastrojów polityków nacjonalistycznych były mowy Mussoliniego, rzucone przeżeń jak rękawica ku podnórzom Alp.

Wyobraźmy sobie na chwilę, iż w Europie z przed r. 1914 premjer którego kolwiek z mocarstw wygłasza mowę w treści i formie podobną do mowy Mussoliniego. Jaki skutek wywołałaby taka mowa? Przypomnijmy tylko sobie, jaki poszum i wicher zerwał się w lesie europejskim na drugi dzień po mowie Wilhelma II, wygłoszonej w Tangerze. A mowa ta przecież nie odbiegała zbytnio w formie od ogólnego kanonu dyplomatycznego

A więc jednak Europa dzisiejsza nie jest opanowana przez nastrój, który się wyrażał przed r. 1914 w frazesie o „wyostrzonym mieczu i suchym prochu". Miecz spoczywa w pochwie, proch jest nieco wilgotny. Gdyby nie akcja Mussoliniego przeciw Niemcom i Francji, zatarg grecko-bułgarski, byłyby już wybuchnęły płomieniem wojny.

W tej to istniejącej tendencji pokojowej śród mas należy upatrywać gwarancję tymczasowego pokoju i nadzieję, iż pomimo podjudzań nacjonalistycznych łódź Locarna wyminie szczęśliwie rafy podwodne.

„Wiara w jasną politykę angielską na kontynencie jest potężnym czynnikiem utrwalenia pokoju", podkreślił znacząco p. premjer w swem expose sejmowem. A że jednocześnie p. Skrzyński, jak się sam określił, jest dobrym europejczykiem i dobrym polakiem, przeto można się spodziewać iż, wbrew obawom gorszego europejczyka (i patrjoty) p. posła Strońskiego, otrzyma w Genewie to, co się Polsce należy, nie uchybiając duchowi i treści Locarna.

W. P.

Swiat pod znakiem oszczędności.

Frazesy rozmaitych demagogów straciły już znaczenie.

W angielskiej partji konserwatywnej wybuchła w ostatnich czasach rewolta przeciwko rządowi. Nie chodzi o żądania urzędników, które mają nie być zrealizowane. Nie chodzi również o powiększenie wydatków i o spełnienie życzej, leżących w interesie popularności posłów.

Zupełnie niezrozumiały w naszych stosunkach paradoks polega na tem, że posłowie stawiają rządowi jaknajostrzejsze zarzuty dlatego, **że wydaje on o 200 tysięcy funtów więcej, niż ci przedstawiciele większości uważają za słuszne.**

Te 200 tysięcy funtów ma służyć na ufundowanie boisk sportowych, przeznaczonych dla urzędników, w ciągu 4-letniego okresu.

Urzędnicy stanowią obecnie w Anglji element bardzo podniecony. Zdawałoby się wobec tego, że nikt nie będzie ostro oponował, gdyż rząd okazuje im drobną uprzejmość, że większość pozwoli opozycji sparzyć się na obronie czysto fiskalnego stanowiska w zwalczaniu rządu.

Konserwatyści angielscy nie zastosowali się do tego zasadniczego przepisu kodeksu demagogji. Przeszło 120 posłów zjednoczyło się w bardzo gorącym proteście, w skoncentrowanym ataku na kanclerza skarbu, który musiał przyjąć specjalną delegację i wytłomaczyć jej, że **nie może złamać danego słowa i musi bronić raz zajętego stanowiska.**

Jest to tylko jeden ze szczegółów wielkiej kampanji oszczędnościowej, jaką Anglja zamierza w swym budżecie przeprowadzić.

W Niemczech również rozpoczęła się energiczna akcja, zmierzająca do zmniejszenia wydatków i do poparcia płatnika, który załamuje się pod ciężarem obowiązków względem państwa.

Dopiero niedawno kanclerz Rzeszy dr. Luther w komisji budżetowej wygłosił mowę posiadającą bardzo znamienną nić przewodnią.

Dr. Luther powiedział: „Rząd uważa, że pierwszym i jedynym nakazem chwili jest odbudowanie wszelkimi środkami zdrowej części gospodarki. Aby ta gospodarka mogła odetchnąć, zdejmiemy z niej jaknajwięcej ciężarów publicznych. Ostrożność nie może przytem doprowadzić do podkopania sił popędowych gospodarki. **Chodzi nietylko o zniżenie podatków, ale również o uchwałę, opierającą wydatki nadzwyczajne na pożyczkach".**

Dr. Luther oświadczył, że puszczenie w ruch machiny gospodarczej musi być wreszcie zapoczątkowane, przyczem wskazał na sukcesy akcji, zmierzającej do obniżenia cen, i na środki przeciwko nadużyciom i złej woli karteli.

Minister skarbu dr. Reinhold, stoi również na stanowisku natychmiastowego zmniejszenia wydatków i skorzystania z kredytów na pokrycie inwestycji. **Gwarancja państwowa w wysokości przeszło 30 procent, udzielona potężnej pożyczce 300-miljonowej dla eksportu do Rosji, wskazuje również, że rząd Rzeszy uwzględnia w szerokich rozmiarach ciężką sytuację życia gospodarczego.**

W ostatnich czasach ten sam kierunek wysunął się na pierwszy plan również w Czechosłowacji. Minister finansów Englisch oświadczył, że wydatki osobowe w państwie żadną miarą nie mogą przekroczyć sumy 700 miljonów koron.

Podkreślił on przy tej okazji, że w **budżecie figuruje 400 miljonów na pensje nauczycielskie; która to suma w normalnem zestawieniu budżetowem niema dotychczas pokrycia.**

Minister polemizował jaknajostrzej z demagogami, którzy wciąż zwracają się do państwa, a nie chcą się zastanowić skąd właściwie mają się wziąć pieniądze i w jaki sposób kraj ma ponieść zwiększone wydatki, gdy ludność jest znacznie uboższa, niż w czasie pokoju, a siła kupcza spadła w tym samym stosunku, co kurs waluty.

Najwymowniejsze są jednak argumenty, które przytoczył dr. Hodar na zebraniu przemysłowców w sprawie rosnącego niebezpieczeństwa kryzysu, pogorszenia się konjunktury niemal we wszystkich dziedzinach, spadek handlu z sąsiadującemi państwami wskutek blokady, osłabienie stosunków gospodarczych z naturalnymi rynkami zbytu bez odpowiedniej rekompensaty.

Widzimy więc niemal we wszystkich krajach, że opinja publiczna zaczyna się orjentować i **że miraże i frazesy rozmaitych demagogów straciły już znaczenie.**

Większa koncentracja sił, jaknajdalej posunięta oszczędność i rozumna polityka kredytowa wysuwają się na pierwszy plan, zarówno u wielkich, jak i u małych, a wszelkie ekstrawagancje i eksperymenty społeczne, w rodzaju wyfraczonego bolszewizmu, idą w kąt.

Te zasady muszą ostatecznie zwyciężyć i u nas, jeśli mamy okrzepnąć i zacząć się rozwijac.

F. P.

USMIECH FORTUNY.

40.000 dolarów wygrał № 341248.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj o godz. 10 min. 45 w sali konferencyjnej głównego urzędu skarbowego (Rymarska 3) odbyło się publiczne ciągnienie 5 proc. pożyczki dolarowej.

WYGRANA 40,000 DOLARÓW PADŁA NA NUMER 341,248.

Przewodniczący p. Lipiński oświadczył, że poraz pierwszy od czasu istnienia „dolarówki", **główna wygrana padła na obligację sprzedaną osobie prywatnej w Warszawie.**

8,000 dolarów wygrał nr. 582277.

Po 3,000 dolarów wygrały nr. nr.: 227955 592410 253279.

Po 1,000 dolarów wygrały nr. nr.: 631523 479745 557583 514756 303587.

Po 500 dolarów wygrały nr. nr.: 64530 369495 161716 158648 68332 54713 747966 642617 974044 551747.

Po 100 dolarów wygrały nr. nr.:

981640	682678	544288	715372	465585
891062	308029	175452	164893	66721
169060	846808	662826	96217	679369
315590	478251	289378	10285	698377
99504	944912	901093	208806	632422
119674	904237	55204	242156	674768
404264	140045	14091	100620	691288
499119	98294	896136	129603	902671
390854	513833	900175	629010	370869
487111	213821	870704	501659	748077
209159	157521	183811	16345	620716
254800	66262	96120	361970	977118
76148	393937	348852	644418	577265
928095	667235	166886	100706	475465
810976	841214	246428	272071	257855
259186	170643	329002	524966	666603

25.000 złotych padło na № 45439.

V. KLASA LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

20-ty dzień ciągnienia

Zł. 25.000 na nr. 45439.

Zł. 10.000 na nr. 61248.

Zł. 5,000 na nr. 32574.

Zł. 3,000 na n-ry 25917 58238.

Zł. 2,000 na n-ry 1230 3247 61769.

Zł. 1,000 na n-ry: 12213 17809 37926 54508 64442.

Zł. 600 na n-ry: 6313 30276 30653 39233 39358 51907 57303 57523 60583 62464.

Zł. 500 na n-ry: 8201 21439 22846 30983 33158 34155 38574 41262 42054 44809 44996 50461 58970 59682 59901

Społecznik, myśliciel i satyryk

ma na wszystko wyrafinowaną, ciętą i mądrą odpowiedź.

Bernard Shaw, mimo sędziwego wieku, zachował młodzieńczą świeżość i temperament.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki.")

Londyn, w lutym.

Już od dłuższego czasu w prasie europejskiej krążą najdziksze i najsensacyjniejsze pogłoski o Bernardzie Shaw, autorze „Świętej Joanny".

Artykuły i notatki mówią, że jest on **gwałtownie oburzony na sposób wystawiania jego sztuk w stolicach Europy,** pojawiają się fantastyczne wieści, że napisał on sztukę, z życia Chrystusa i dzieło socjalistyczne, które ma być fundamentem nowej partji politycznej.

Postanowiłem wobec tego zwrócić się do Shawa bezpośrednio.

Nie jest to rzeczą łatwą, gdyż, pomijając nawet fakt, że **wielki pisarz czuje wstręt do prasy wogóle, a do wywiadów w szczególności, Shaw dał kontraktowe zobowiązanie, że nie będzie nigdy udzielał interwiewów,**

A jednak znaleźliśmy drogę. Raczej znalazła ją Blanka Patch, uprzejma sekretarka Shawa.

Zaproponowała ona, bym nadesłał pocztą pytania, które chcę postawić, i zadowolił się piśmienną odpowiedzią.

Ta propozycja bardzo mnie ucieszyła i postąpiłem według dyspozycji. Pragnąłem przedewszystkiem dowiedzieć się od G. B. Shawa, czy rzeczywiście uważa, że jego dzieła są nieodpowiednio wystawiane na kontynencie, a jeśli tak jest, to jakie motywy przytoczyć może na poparcie swej opinji.

Zaprzeczył kategorycznie.

— Występuję jedynie przeciwko makoszemu traktowaniu „Świętej Joannny" we Wiedniu na komendę katolickiej cenzury, która nie rozumie swego własnego interesu i prawdopodobnie niema elementarnego pojęcia o historji i podstawach katolicyzmu. Ale jeśli moje sztuki odtwarzane są zgodnie z orginałem, to nie mam żadnej podstawy do przypuszczeń, że na kontynencie grają je gorzej, niż w Anglji, lub Amercye.

W sprawie tajemniczej sztuki z życia Chrystusa potwierdził Shaw moje dawniejsze przypuszczenia: **że nigdy takiej sztuki nie napisał i wogóle nawet nie myśli o tem, by ją napisać.**

Ma on jednak wytłomaczenie, skąd ta bajka nowstała. Pasyjne widowisko Johna Maxfielda przypisano umyłkowo jemu, ponieważ był on obecny na przedstawieniu tej sztuki dla nielicznego grona znajomych w willi autora w Oxforshire.

Następne moje pytanie dotyczyło dzieła o socjalizmie.

Pragnąłem wiedzieć, czy prawdą jest **iż Shaw w tem dziele przyszedł do wniosku, że równość dochodów jest jedynym celem socjalizmu i że nic pozatem nie może doprowadzić do faktycznej zmiany istniejących obecnie stosunków.**

— Nie przyszedłem w tem dziele do tego wniosku — odpisał znakomity autor — gdyż trwam przy tym wniosku już od wielu lat i niezmordowanie głosiłem go z trybuny politycznej. Socjalizm oznacza nowy system podziału. W chwili, gdy się tą zasadę chce zrealizować praktycznie, rzuca się w oczy, że **żaden inny podział, po za absolutnie równym, nie wytrzymie krytyki, nietylko z współczesnego, demokratycznego, a i z żadnego innego punktu widzenia.**

Jeśli Pan wątpi w to, co ja stwierdzam, to proszę mi powiedzieć, **jaki dochód powinien mieć papież, a jaki Jack Dempsey, zawodowy bokser?**

Jeśli dochody nie mają być równe, to o ile większe, lub mniejsze, i dlaczego?

Jeśli Pan spróbuje odpowiedzić na moje pytanie, nawróci się Pan szybciej, niż drogą tysiąca oderwanych argumentów. Chciałbym Panu jedynie przypomnieć, że **papież jest dzisiaj biedakiem, natomiast Dempsey zalicza się do najbogatszych ludzi na świecie.**

Wreszcie chciałem poznać poglądy wielkiego poety na wyjątkowo trudną kwestię. Nie zastanawiając się długo, postawiłem odważnie pytanie:

— Co sądzi Pan o kobietach i o małżeństwie?

Ładnie na tem pytaniu wyszedłem. Shaw oświadczył, że **piśmienna odpowiedź na to pytanie jest warta conajmniej 20 tysiecy funtów szterlingów.** Zapytał przytem, czy gotów jestem zapłacić mu tą sumę na tą wątpliwą ewentualność, że znajdzie rok czasu, potrzebny do zredagowania odpowiedzi.

Ze wszystkich odpowiedzi odniosłem wrażenie, że Shaw jest nadal tak dowcipny, ostrożny i aktywny, jakim był zawsze i jakim go sobie wszyscy wyobrażamy.

E. S.



Defilada huzarów przed prezydentem Hindenburgiem.

MAREK TWAIN.

Trudne zadanie.

Wygłaszałem wówczas codziennie odczyty.

Pewnego dnia wszcząłem rozmowę z jednym z moich stałych słuchaczów.

Młodzieniec skarżył się przedemną, że ma wuja, którego bardzo kocha, lecz który niczem się już w życiu nie przejmuje ani wzrusza. Zobojętniał zupełnie i nikt go nie zdoła wyprowadzić z tej martwoty.

— Ach gdybym mógł choć raz w życiu usłyszeć jego śmiech! Gdyby przynajmniej umiał płakać!... — skarżył się mój słuchacz.

Byłem rozrzewniony, mam czułe serce i spółczuję każdemu nieszczęśliwemu człowiekowi.

— Przyprowadź go pan na mój odczyt — rzekłem. — Już ja go wzruszę....

— Ach gdyby pan mógł tego dokonać!... — Więc doprawdy zmusi go pan do śmiechu? Wyciśnie pan łzy z jego wyschniętych oczu?

— Zobaczymy... Przyprowadź pan swego staruszka.... Przygotowałem w swym odczycie kilka dowcipów które muszą go rozśmieszyć....

Młodzieniec rzucił mi się na szyję, położył rękę na mej głowie i wznosząc oczy ku niebu, mruczał coś nabożnie.

Wieczorem przyprowadził swego wuja i ulokował go w pierwszym rzędzie.

Zabrałem się do roboty.

Próbowałem rozśmieszyć go początkowo mniej udanemi dowcipami, potem coraz lepszemi Zasypywałem go kawałami coraz bardziej humorystycznymi. Wystrzeliłem cały arsenał dowcipów, starych jak świat i nigdzie jeszcze nie drukowanych ani opowiadanych.

W końcu ochrypłem i zrobiło mi się niedobrze....

Wszystko na nic!...

Ani śmiechu, ani łez z niego nie wydusiłem.

Odczyt ukończyłem rozpaczliwym okrzykiem i usiadłem zupełnie wyczerpany.

Jeden z moich znajomych natarł mi czoło zimną wodą i w trakcie tej czynności zapytał:

— Powiedz mi pan, co pana tak pod koniec opętało?...

— Chciałem tego starego idjotę w pierwszym rzędzie rozśmieszyć.... — rzekłem rozpaczliwym głosem.

— No, to powiem panu, że szkoda było czasu i wysiłku — odparł mój znajomy. — Ten starzec jest głuchoniemy a w dodatku ślepy jak kret....

Tłum. B. F.

Śmierć królowej.

W Swazilandzie, kraju odgraniczającym Transwal od wybrzeży Oceanu, zmarła królowa Labotsibeni, inaczej zwana także Naba-Tsibeni. Wielka nieprzyjaciółka boerów, sama oddała swój kraj po wojnie południowo- afrykańskiej pod protektorat angielski, na co tylko czekał rząd W. Brytanji. Sympatje angielskie dla królowej Labatseni wyraziły się za ostatniej podróży księcia Walji w owych stronach, w postaci podarunku przesłanego jej przez angielskiego następcę tronu.

TEFFI.

Ona i kataryniarz.

Ona była starą nauczycielką na emeryturze, otrzymywała cztery ruble pensji na rok i do tego tłomaczyła ze wszystkich języków.

Pewnego razu zrana, gdy szukała czegoś w słowniku, za oknem na podwórzu coś jęknęło i skrzypnęło.

Nauczycielka nie odrazu zrozumiała, że to jest katarynka i że gra ona „cakewalk'a".

Motyw był prosty i wesoły, lecz dźwięki z których się składał były straszliwe. Zdawało się, że do drewnianej skrzynki weszło dziesięciu chorych i złych starców, porażonych najstraszniejszemi chorobami, i tam mają zamiar umierać.

Jeden kaszlał, drugi jęczał, trzeci ziewał, czwarty złościł się, piąty wymyślał. —

Pozostali podrobiali te same dźwięki. A wszystko razem tworzyło „cake-walk"

Nauczycielka zbladła i chwyciła się za głowę. W jej lewym uchu coś pękło. Wychyliła się przez okno i histerycznie krzyknęła:

— Dozorco! Dozorco! wyrzućcie go! O Boże! —

Lecz dozorca nie słyszał, a z przeciwległego okna wyjrzała baba w chustce i rzekła:

— Czego wydziwiasz Żal ci, że ludzie posłuchają muzyki? Wstydź się! —

Nauczycielce wpadła do głowy szczęśliwa myśl: — rzuci mu pięć groszy. On gra dla zarobku, gdy więc dostanie pieniądze, będzie zadowolony i pójdzie precz.

Wyjęła portmonetkę. Wewnątrz było pięć groszy i pół rubla.

Zawinęła pięć groszy w papier i rzuciła na dół.

Przez chwilę było cicho i nagle nowy pisk — kataryniarz zmienił melodję, obecnie zabrzmiał dziki, skrzypiący galop. Takim galopem napewno zwołują djabłów w piekle — na śniadanie.

Nauczycielka westchnęła, wyjęła pół rubla, zamyśliła się, zawinęła go w papier i rzuciła na dół.

Znów nastąpiła pauza. Potem chaos niesłychanych dźwięków tak jakby ktoś kręcił rączkę katarynki w przeciwną stronę.

Wkrótce wszystko zamilkło.

Nauczycielka wypiła walerjanowe krople, wzięła fenacytynę, aspirynę, antymigrenium i piramidon.

Położyła się do łóżka i starała się o niczem nie myśleć. W ten sposób przeszedł dzień.

Nazajutrz zrana obudziła się strasznie osłabiona, i zasiadła do pracy.

Do śniadania przetłomaczyła z ledwością pół strony, lecz napracowała się porządnie.

Nagle jakieś straszne przeczucie wytrąciło jej pióro z ręki. Zaczeła nadsłuchiwać, po sekundzie zadrżała i poskoczyła: na podwórzu skrzypiała katarynka.

Nauczycielka pożyczyła sobie od gospodyni pół rubla i kupiła sobie prawo chorowania w spokoju na migrenę, do następnego ranka.

Tak zaczął się nowy, ciężki okres jej życia.

Pożyczała, gdzie mogła, pieniądze, błagała, zaklinała. Ludzie zaczęli się do niej odnosić podejrzliwie.

— Poco pani tyle pieniędzy? Dlaczego pani przedtem wystarczało? — Ona milczała. Wstydziła się wyznać, że pieniądze są jej potrzebne dla kataryniarza — wyśmieją ją napewno.

A ten przychodził codziennie i żądania jego wzrastały. Gdy dawali mu pół rubla, nie odchodził odrazu, grał jeszcze póki nie dodała mu pięciu groszy.

W niedzielę nabierał ją na rubla.

Nauczycielka próbowała wychodzić z domu, ale i to nie pomagało. Kataryniarz miał węch, jak pies policyjny, który dostał nagrodę na psiej wystawie. Zgadywał, kiedy jej nie było w domu i czekał, aż wróciła.

Nauczycielka chorowała. Pracować nie mogła. Wogóle nie była w stanie zająć się czemkolwiek, dlatego, że całe rano drżąc, czekała na swe męki, a potem przeżywała swe wrażenia cały dzień, wieczór i bezsenną noc.

Pewnego razu zrana kucharki krzyczały do siebie przez okna:

— Co ten kataryniarz, tak często do nas przychodzi? W innych domach nie bywa codziennie? —

— Wiadomo przecież, zakochała się w nim ta stara panna z piątego piętra, karmi go półrublówkami.

— Ha — ha — ha...

Nauczycielka z tego wszystkiego zrozumiała tylko jedno: „W innych domach nie bywa". —

Postanowiła natychmiast: jutro zrana przeprowadzić się.

Pakowała się wesoło. Oto stara gazeta dla zawijania półrublówek, teraz będzie ona już niepotrzebna. Teraz zacznie ona znów pracować i żyć tak, jak żyją ludzie. Wszak ona wie, że wszyscy patrzą na nią podejrzliwie; podobno ktoś nawet opowiedział, że zaczeła pić i dlatego, tak się opuściła...

Teraz się to skończy.

Pojechała do nowego mieszkania.

Przez dwa dni była szczęśliwa, urządzała się w nowym mieszkaniu i odpoczywała.

Na trzeci dzień zasiadła do roboty.

Pisała szybko, tak jak kiedyś. Lecz, co to? Co to?

Podeszła do okna. — To pewno halucynacja.

Wychyliła się przez parapet i ujrzała kataryniarza, poznała go odrazu, chociaż widziała go po raz pierwszy w życiu. Z piątego piętra nie było go widać, a teraz mieszkała na trzecim.

Kataryniarz patrzył wprost na nią i nagle zdjął czapkę z łysej głowy.

— Życzę wszystkiego najlepszego, dobra pani, szczęścia na nowym mieszkaniu, udało mi się panią znaleźć!

On mówił, a katarynka cicho wyła. Nauczycielka podeszła do stołu, chwyciła portmonetkę i kawałek gazety: ale portmonetka była pusta.

Wówczas szybko owinęła tą samą gazetą swoją głowę i wyskoczyła z okna, pod takt tego galopu, którym napewno zwołują djabłów w piekle — na śniadanie.

Tłom. Dw.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
2 marca 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
2 marca 1926

Polityka „va banque“

uprawiana przez niektóre firmy przemysłowe łódzkie

uniemożliwia sanację stosunków gospodarczych i podrywa zaufanie zagranicy.

Charakterystyczną cechą Łodzi jest, że obok trzeźwego, zimnego rzeczowego traktowania sytuacji i zjawisk ulega ona równocześnie nastrojom.

Nastroje te znajdują wyraz w pesymiźmie i optymiźmie kół handlowych i przemysłowych.

Przed trzema tygodniami panował nastrój niemal różowy, zdawało się, że zdążamy w szybkiem tempie ku poprawie, wszystko zaczęło się przygotowywać do pełnego uruchomienia, dzisiaj natomiast znowu daje się zauważyć upadek ducha i zastój.

Bezwzględnie przyczyniła się do tego ostatnia zwyżka dolara, ale jeszcze bardziej oddziałała na to niewłaściwa polityka sprzedażna wielkich firm.

Jedna z największych firm, która nie dotrzymała swego czasu, zawartej umowy co do dolara manufakturowego i warunków sprzedaży, na nowo rzuciła na rynek rozmaite partje towaru, obniżając silnie cenę.

Polityka zarówno wspomnianej firmy jak i u niektórych innych nie jest rezultatem kupieckiej kalkulacji i dobrze obmyślanego planu, **lecz jedynie wynikiem konieczności.**

Firmy, które ustalają dowolne ceny i sprzedawają bezwzględnie niżej kosztów własnej produkcji, są do tego zmuszone terminowemi płatnościami, dla uiszczenia których za wszelką cenę wyzbywają się towaru, jak już powiedziałem, niżej kosztów własnej produkcji.

Zagranica daje naszym firmom włókienniczym terminowe kredyty. Firmy te obawiają się, że w razie nieuiszczenia wobec zagranicy tych zobowiązań, zamkną sobie źródła kredytowe i **dla ratowania chwilowej sytuacji pogarszają swoje położenie finansowe i wprowadzają chaos na całym rynku włókienniczym.**

Tkwi w tem bezwzględnie błąd zagranicy. Zagranica powinna zrozumieć, że Polsce można udzielić kredytów i można na tych kredytach dobrze zarobić, ale przy naszych nieustabilizowanych warunkach, przy braku wewnętrznego kapitału obiegowego niemożliwością jest czasami dotrzymanie terminów i że może się to dziać niekiedy kosztem zdrowej i normalnej gospodarki w samem przedsiębiortswie, co musi niechybnie doprowadzić do straty kapitału przez dane przedsiębiorstwo i pociągnąć za sobą niewypłacalność tej firmy.

Jeśli wierzyciele chcą zarobić i chcą jednocześnie mieć zapewnienie swego kapitału, to właśnie powinni roztoczyć kontrolę nad gospodarką przedsiębiorstw, którym udzielają kredytu, powinni bacznie śledzić za cenami sprzedaży za kalkulacją danego przedsiębiorstwa powinni ułatwić spłatę zobowiązań drogą prolongaty, ale nie zmuszać pośrednio towarzystw do obniżania cen.

Tylko w takim wypadku wierzyciel zagraniczny może być pewien swego kapitału i zarobić na kredytach, udzielonych przedsiębiorstwom łódzkim.

Póki zagranica tego nie zrozumie, póki nie zastosuje się do lokalnych warunków, dopóty będzie ona traciła na kredytach, udzielanych Łodzi.

Z punktu widzenia ogólnego nie może być nam obojętne, czy ta lub owa firma bankrutuje i czy wierzyciele zagraniczni **tracą pieniądze: bankructwo każdej poszczególnej firmy podkopuje ogólny kredyt polski na rynku światowym i dlatego bankructwo firmy nie jest rzeczą czysto indywidualną, a zjawiskiem, które odbija się na całokształcie przemysłu i na zaufaniu zagranicy, do całego przemysłu i do Polski.**

Oprócz tego, przedsiębiorstwa, które tak szafują cenami, będąc do tego zmuszone swoim położeniem zarażają zdrowe przedsiębiorstwa, zmuszając je do naśladownictwa w ich rujnującej polityce ustalania cen niżej kosztów własnej wytwórczości lub — do zamykania fabryk.

Położenie jeszcze się pogarsza przez nieodpowiednią politykę banków, znajdujących się pod kontrolą państwową.

Niektóre z tych banków, pod naciskiem wpływowych jednostek udzielają kredytów odumierającym przedsiębiorstwom.

Musimy się na to zgodzić, że rolą banku, znajdującego się pod kontrolą państwową, jest popieranie przemysłu krajowego i nawet troska c to, aby ten przemysł nie przechodził w ręce obcokrajowców.

Ale niech sanacja ta będzie przeprowadzona planowo i kompletnie. Niech to będzie kompletnem uzdrowieniem, które pozwoli przedsiębiorstwom tym normalnie istnieć.

Natomiast, zamiast pełnej sanacji spotykamy się tylko z doraźną i częściową pomocą ze strony banków rządowych, pomocą, która z jednej strony **przedłuża żywot konającego przedsiębiorstwa o kilka lub kilkanaście miesięcy, nie dając mu możności pracować w normalnych warunkach.**

Firmy, które taki zastrzyk morfiny otrzymują, są największymi szkodnikami. Nadzieja na poprawę konjunktury podtrzymuje ich, rzucają cenami, aby utrzymać jeszcze na pewien czas posiadane zagraniczne kredyty i z **całą świadomością rujnują się przez obniżenie cen w przeświadczeniu że i tak wszystko stracone, że tylko cud ich może uratować i że wobec cudów wszystko jedno, czy ich passywa będą o kilkaset tysięcy dolarów większe czy mniejsze.**

Jak już wspomniałem, te firmy zarażają jeszcze dotychczas zdrowe przedsiębiorstwa. Polityka ta nie jest dopuszczalna, ani z punktu widzenia interesu robotników, którzy za kilka miesięcy staną wobec zamkniętych fabryk ani z punktu widzenia państwowości polskiej, ponieważ **zjawiska te podrywają kompletnie nasz kredyt i autorytet zagranicą.**

W danym wypadku społeczeństwo musi mocno zaprotestować przeciwko takiej polityce banków, znajdujących się pod kontrolą państwową i **państwo samo powinno przeprowadzić pertraktacje z kredytorami zagranicznymi przemysłu, aby objaśnić im położenie kraju, nakłonić ich z jednej strony do innego systemu kredytowania, aniżeli ma to miejsce w krajach, gdzie istnieje duży wewnętrzny zasób kapitału obrotowego, który w każdej chwili może podążyć z pomocą w momentach stagnacji.**

W interesie państwa i jego autorytetu leży, aby rząd sam zwrócił uwagę zagranicznym wierzycielom na te nienormalne u nas warunki i obmyślił wspólnie z niemi system kredytowania, odpowiadający wytworzonym u nas ekonomicznym warunkom.

Wtedy państwo zapewni sobie wdzięczność sfer kapitalistów zagranicznych ochroniwszy ich od strat i będzie jednocześnie mogło przy ich pomocy skierować politykę przemysłu polskiego na zdrowe tory.

Takiem pociągnięciem państwo może zdobyć wpływ na sfery finansowe zagranicy.

X. Y.

Traktat handlowy z Niemcami

nie może zawierać punktów szkodliwych dla przemysłu włókienniczego.

Jak już donosiliśmy, dnia 3 marca odbędzie się ministerstwie przemysłu i handlu konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu i handlu włókienniczego Łodzi, Bielska i Białegostoku w sprawie zaopinjowania żądań niemieckich co do ulg taryfy celnej w przyszłym traktacie handlowym.

Na konferencji tej przedstawiciele łódzkiego przemysłu w swych dezyderatach wytkną, jako zasadę, że uwzględnienie niemieckich żądań skazałoby na zagładę krajowy przemysł włókienniczy.

Ták np. Niemcy żądają, aby stawki celne przy wwozie do Polski gotowych ubiorów były niższe, niż normalne cło zawartych w nich tkanin.

Szczególnie groźne byłoby przyjęcie warunków niemieckich dla gałęzi jedwabnej.

Również reprezentanci łódzkiego handlu, jak to zdołaliśmy stwierdzić z poszczególnych związkach kupieckich, odniosą się negatywnie na konferencji do żądań niemieckich, które dotyczą przedewszystkiem zupełnego zaniechania ochrony celnej dla wyrobów włókienniczych, w kategorycznie definitywny sposób.

Jak się dowiadujemy w przyszłym tygodniu odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu posiedzenie komisji traktatowej. Na posiedzeniu tem rozpatrzony zostanie materjał, dotyczący zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, zebrany podczas ostatnich konferencji z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu.

W posiadaniu komisji traktatowej znajdują się gotowe już odpowiedzi sfer gospodarczych na kwestjonarjusz ministerstwa, dotyczący ulg celnych, objętych przyszłym traktatem.

c.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku pieniężnym przed południem obracano dolarami po kursie 7,77 — 7,78

Po południu kurs podniósł się do 7,80 — 7,83.

Bank Polski na giełdzie urzędowej pokrył zaledwie około 40 proc. zapotrzebowania.

Przed południem na łódzkim rynku dawał się odczuwać brak materjału dolarowego. W godzinach wieczornych rynek został zasilony dolarami z Warszawy, dzięki czemu zaofiarowanie znacznie przewyższało popyt.

Na warszawskim rynku kurs dolara wynosił wczoraj 7,85.

Ruch minimalny. Tendencja utrzymana.

Bank Polski ofiarował wczoraj za dolary przy braku podawców kurs 7,63.

GOTÓWKA.

Dolary 7.67 i pół. 7.63

CZEKI.

Londyn 37.45, 37.19.
Nowy Jork 7.70, 7.65.
Paryż 28.60, 28.37 i pół.
Praga 22.65.
Szwajcarja 147,27 i pół.
Wiedeń 107,72.

Papiery państwowe i listy zastawne

Pożyczka dolarowa 66 w zł. 506.88.
Pożyczka kolejowa 124.
Pożyczka konwersyjna 5 procentowa 35. 34.85, 35, 8 procentowa 100.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 24.05, 24 z r. 1914-18 15.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 2.90, 23 zł.: 33.50, 33.75.
6 proc. obl. m. Warszawy z r. 1916-18 11.13, 11.10.

AKCJE.

Bank Polski 61.75, 61.25, 61.40
Bank Dyskontowy 4.85, 4.95.
Bank Zachodni 0.85.
Bank Handlowy 1.65, 1.75.
Firley 0.33, 0.35.
Węgiel 2.60.
Lilpop 0.63, 0.64, 0.62.
Norblin 0.81, 0.82.
Parowozy 0.22.
Rudzki 0.91, 0.92, 0.88.
Zawiercie 8.50.
Borkowski 0.47, 0.49, 0.48.
Cukier 2.30, 2.32, 2.30.
Łazy 0.06, 0.07.
Nobel 1.40, 1.35.
Modrzejów 2.10, 2.20.
Rohn i Ziel. 0.13.
Starachowice 0.97, 0.99, 0.98.
Żyrardów 8.50.
Haberbusch 5.

Teatr „Scala"
Tylko 2 występy
operetki warszawskiej „Nowości"

W sobotę dnia 6 Marca i Niedziela 7 Marca
z Lucyną Messal
na czele dana będzie operetka w 3 aktach

„ORŁOW"
dalszą obsadę stanowią: **Józef Redo, Wacław Zdanowicz, Mieczysław Dowmunt, Józef Winiaszkiewicz, Tadeusz Wołowski, Pola Milewska** i inni.
Kapelmistrz: STANISŁAW NAWROT. — Reżyser: JÓZEF REDO.
Początek o godz. 8.30.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch
SALA FILHARMONJI.
Piątek, dnia 5 marca 1926 roku o godz. 8.30 wiecz. —
8-my KONCERT
z cyklu „Mistrzowskich Koncertów"
Wykonawca programu:
Józef SLIWIŃSKI
(Fortepian)
Program: Schumann: Faschingschwank Schubert-Liszt: Der Müller u. der Bach. Lindenbaum Liebesbotschaft.—Erlkönig. Liszt: Sonato 123 del Petrarca Rossini—Liszt: Tarantella „Venezia e Napoli". Chopin: Barcarolla - 4 etiudy Cis-moll, E-moll, As-dur, Cis-moll — Valse As-dur. — 4 mazurki: F-moll, A-moll, F-moll i H-dur. — Ballada As-dur Polonez Fis-moll
Bilety od 1 zł do 6 zł już nabywać można w kasie Filharmonji od g. 10.30 do 1.30 oraz od g. 3.30 do 7-ej wiecz.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim„ i Komitet „Uzdrowiska"
podaje do wiadomości p. p. Członków, że Ogólne Zebranie odbędzie się w lokalu Tow. ul. Cegielniana 57 w dniu 14 marca 1926 r. o godz. 11 r następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie posiedzenia § 29;
2) Wybór Prezydjum Ogólnego Zebrania;
3) Odczytanie protokułu Ogólnego Zebrania w roku 1925.
4) Działalność T-wa w roku sprawozdawczym 1925.
5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1926.
6) Wybory Zarządu i Kom. Rewizyjnej.
7) Wnioski Ogólnego Zebrania i Zarządu

UWAGA, Jeżeli Ogólne Zebranie nie odbędzie się w pierwszym terminie, to następne już prawomocne odbędzie się tegoż dnia, w tymże lokalu i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 1-ej po południu bez względu na liczbę przybyłych Członków na mocy § 29. Łódź dnia 28 lutego 1926 r.

„LECZNICA NA WÓLCE"
Lekarzy Specjalistów Gabinet lekarsko-dentystyczny
ul. Piotrkowska 157. — — Telefon 49-00.

Dr. Schicht	3—5	chor. chirurg.
Dr. Weinberg Dr. Kamelhar	4—6, niedz. 10—11 2-4, 7-8 niedz. 12-1½	wewnętrzne
Dr. Eliasberg	1—3, niedz. 1—2	nerwowe
Dr. Lange Dr. Rozenblit	9—11, 6—7 11-1, 5-6, niedz. 11-12	dzieci
Dr. Lewitter Dr. Wollenberg	10-12, 6-7, niedz. 12-1 2½-4½, niedz. 11-12	kobiece i akuszerja
Dr. Różaner Dr. Sommer	10-11, 3-5, niedz. 10-11 12-3, niedz. 12-2	skórne i weneryczne
Dr. Liberski	2-3, 7½-8½, niedz. 10-11	nos gardł. uszu
Dr. Wolfowa	9½-10½, 3½-4½, n. 11-12	oczu
Dr. Bemer		rentgenolog
Dr. Sieliwanowa	5-7, niedz. 2-3	Laboratorjum
Lek. dent. Iwanowski A Krenicka	2—8 9—2, niedz. 10—1	zębów i jamy ustnej

Dyżur nocny. Wizyty na mieście.
Rentgen, Lampa kwarcowa. — Elektryzacja. Masaż leczniczy, Operacje i opatrunki. Poradnia dla matek. Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Lecznica otwarta codziennie od godziny 9—8½ wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł.

Na raty! **Za gotówkę!**
Porcelana i Szkło!
Wszelkiego rodzaju serwisy stołowe, kawowe, owocowe etc, oraz wszelkiego rodzaju szkła **na dogodnych warunkach** poleca firma
J. J. Offenbach
Łódź, ul. Prez. Narutowicza (Dzielna) 9 w podwórzu na lewo — tel. 40-04.



Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi
Dyr. ALFRED STRAUCH.
SALA FILHARMONJI
Poniedziałek, dn. 8 marca 1926 r. o godz. 8.30 wiecz.
IX-ta SYMFONJA
BEETHOVENA
Dyrekcja:
EMIL MŁYNARSKI
SOLIŚCI:
Adela Comte-Wilgocka (Sopran)
Marja Trąmpczyńska (Alt)
Adam Dobosz (Tenor)
Aleksander Michałowski (Bas)
oraz **chóry tow. śpiewaczego „HAZOMIR"**
Udział w koncercie **bierze 180 osób**
Bilety od 2 zł do 10 zł. już do nabycia w kasie Filharmonji

Zawiadomienie.
Podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości, Sz. Klijenteli, że z dniem 1 marca rb. uruchomiliśmy dział
Ekspedycji Krajowej i Posyłek Pocztowych
kierownikiem, którego został p. **Salomon Birż.**
Przyjmujemy ładunki wagonowe i drobnicowe do **wszystkich stacji Rzeczypospolitej.**
LEON RAPPAPORT I S-KA
Łódź, Południowa 44-46. Tel. 146 i 186.

ZAWIADOMIENIE.
Niniejszem zawiadamiamy, iż **p. S. Birż** z dniem 1-go marca r. b. wystąpił z naszej firmy.
Spółka nasza pod niezmienioną firmą prowadzi nadal **Biuro Ekspedycyjno-Komisowe** i załatwia: wszelkiego rodzaju ekspedycje do wszystkich miast Rzeczypospolitej, asekuracje, inkaso i magazynowanie towarów na najdogodniejszych warunkach.
Zapewniamy szybkie i punktualne załatwianie transportów, oraz natychmiastową wypłatę powierzonych inkas.
Polecając swe usługi i nadal łaskawym względom Sz. Klijenteli pozostajemy
Z poważaniem
Centralne Biuro Ekspedycyjno-Komisowe
„FORTUNA" Sp. z gr. odp. Łódź Wschodnia 76, —— (róg Prez. Narutowicza) tel. 15-82 i 15-86.
Właściciele: S. FREJLICH i J. ROZENTHAL.

Pracownia damskich okryć i futer
P. HERSZKOWICZ
ZAWADZKA 8.
Zawiadamia Szan. Klijentelę, że nadeszły ostatnie nowości sezonowe.
Uwaga: Ceny przystępne

Ważne.
dla p.p. Fabrykantów i wł. domów
Pasy transmisyjne
po cenach konkurencyjnych poleca
Baharier Cegielniana 30 w podwórzu.
UWAGA: Przyjmuje się wszelkie reperacje pasów. 140 2

Najwyższe ceny!
za brylanty, djamenty, perły, złoto, srebro i platynę płaci
ZAKŁAD JUBILERSKI
M. H. LISSAK
Piotrkowska 5.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY
DLA
DOROSŁYCH
znak fabr.

„KOWALSKINA"
LABOR. CHEM.-FARMAC.
AP. KOWALSKI (A.K.)
W WARSZAWIE

Szmaty.
Do sprzedania **około 8600 kg. starych kolorowych szmat „Molleton.** Wiadomość: w „Międzynarodowem Tow. Transportów i Żeglugi"
Wólczańska 17.

Rolwagę
w dobrym stanie kupimy.
„NAFTOPOL" Pl. Wolności 2.
Tel. 42-05.

SKLEP
świeżo urządzony do odstąpienia przy Bałuckim Rynku № 5, nadający się na skład win i wódek, tytuniowy, sklep kolonjalny i t. p. Cena przystępna.
Wiadomość: Pl. Wolności 2. Michalski.

4,000 rubli.
na I numerze hipoteki w śródmieściu
tanio do sprzedania
Oferty sub. „Hipoteka" do adm. „Rep."

JULJUSZ LANGE
Wólczańska 51
telefon 10-15
przyjmuje towary bawełniane do tkania i wykańczania.

Wykwintna pracownia ubiorów męskich
CH. TOPF
ul. Konstantynowska 28, II p. fr.

Wełna słoneczna
do ręcznych robót
I. FUKS
Nowomiejska № 7.

Dr. med.
S. KANTOR
specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje od 8—1 i 6—8. Dla pań od 5—6 pp. Oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
L. Prybulski
Zawadzka № 1
Telefon Nr 25-38
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem i lampa kwarcowa promieniami Röntgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4 — 6
Oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje
od 8 — 12
i od 5 do 8

Dr. med.
Z. Datyner
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i od 4—7
Piramowicza 11
(dawn. Olgińska) -
Tel 48-95.

Dr. med.
J. POLAKOW
Choroby dzieci
Konstantynowska 37-a
Telefon 39-75.
Przyjmuje:
od 5 do 6½ pop

Lekarz-dentysta
A. Korman
Piotrkowska № 8.
Tel. 2-80.
Przyjmuje 9-1 i 3-6

WINDĘ
ciężarową fabryczną i wolancik w dobrym stanie
Kupię.
Telefonować 43-37 od 12-2 i 7-9. 290

Samochód
(Landaulet)
marki „TATRA" 6 osobowy z licznikiem mało używany
do sprzedania.
ZIELONA 41, garaż od 12 — 2 w poł

Kupno sprzedaż

Maszyny do szycia zwyczajne specjalne dziergarki mereżkowe dziurkarki i krętkowe trykotarskie. Perła P mor-ki, Piotrkowska 69.

Samochód osobowy sprzedam za 2000 zł. Przejazd 60. Tarkowski. 297—4

Od zaraz sprzedam olejarnię tanio. Sokola 4 m. 2. 279

Kupię sklep z mieszkaniem w handlowym punkcie. Wiadomość: Bałucki Rynek 3, Stępniowa. 275—4

Kupię mało używaną maszynę do pisania. Oferty sub. Erbe. 277

Lokale

Pokój umeblowany lub nie jednemu ewent. dwum panom odnajmę. Nawrot 34 parter, m. 2 pr str. 319—7

Sala nadająca się na lecznicę o 10 oknach Łagiewnicka 4, natychmiast do wynajęcia informacje tamże u właściciela domu. — 209

Pokój z wszelkiemi wygodami do oddania Narutowicza 49. m. 21, codziennie 2—4. 294—3

W centrum lokal 4 lub 3 pokojowy do odstąpienia, ewentualnie do wynajęcia. Piotrkowska 51/35 298—6

Pokój kawalerski do wynajęcia Kopernika 57. 280-4

Duży balkonowy frontowy pokój umeblowany z niekrępującem wejściem od zaraz do wynajęcia, ul. Narutowicza 31, front drzwi na prawo 291

Nauka wychowanie

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza № 26 71-25

Darmo otrzymasz komplet lekcyj stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, ul. Mokotowska № 57. Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie.

Lekcji polskiego w zamian za francuski lub niemiecki udzielę. Oferty sub. „Prawnik". 287

Rutynowany pedagog, absolwent uniwersytetu udziela lekcji Przygotowuje, pomoc. Warunki przystępne. Piotrkowska 182, m. 18. 286

Rozmaite

Potrzebna wykwalifikowana kucharka z dobremi świadectwami. Pusta 17 II p. 23 —4

Zdolna krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty „A. 10". 282

Panienka (chrześcijanka z dobrego domu pragnie wyuczyć się kompletnie krawiectwa. Może pomóc w gospodarstwie. Praktyka półroczna. Wiadomość: Cegielniana 6. Pralnia Matyldy. 2-3—4

Karol Hase zamieszkały w Łodzi ul. Brzózki 49, zgubił dowód osobisty oraz zaświadczenie komisji poborowej rocznika 1904. 85-4

Poszukujemy oraz polecamy stenografów (tki). Adresować: Stenograf Polski, Warszawa, Mokotowska 57. 7

Taniol pierwszorzędny manicure w specjalnym gabinecie. Kilińskiego 73 lewa ofic. 1 piętro 122—28

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski Czcionkami „Republiki" sp. z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 49 i 15.